



**ŚWIAT WIERSZEM PISANY**

**ŚWIAT  
WIERSZEM  
PISANY**

Publikacja powarsztatowa

Turek 2021

Autorzy:  
Lech Lament, Karol Włodarczyk, Martyna Kowalec,  
Julia Jakubiak, Patrycja Grabara

Ilustracje:  
Lech Lament

Projekt okładki:  
Lech Lament

Korekta:  
Ewelina Derucka

Skład:  
Marcin Derucki

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku

All rights reserved  
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca:  
Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku

Rok 2021

ISBN 978-83-61958-06-2

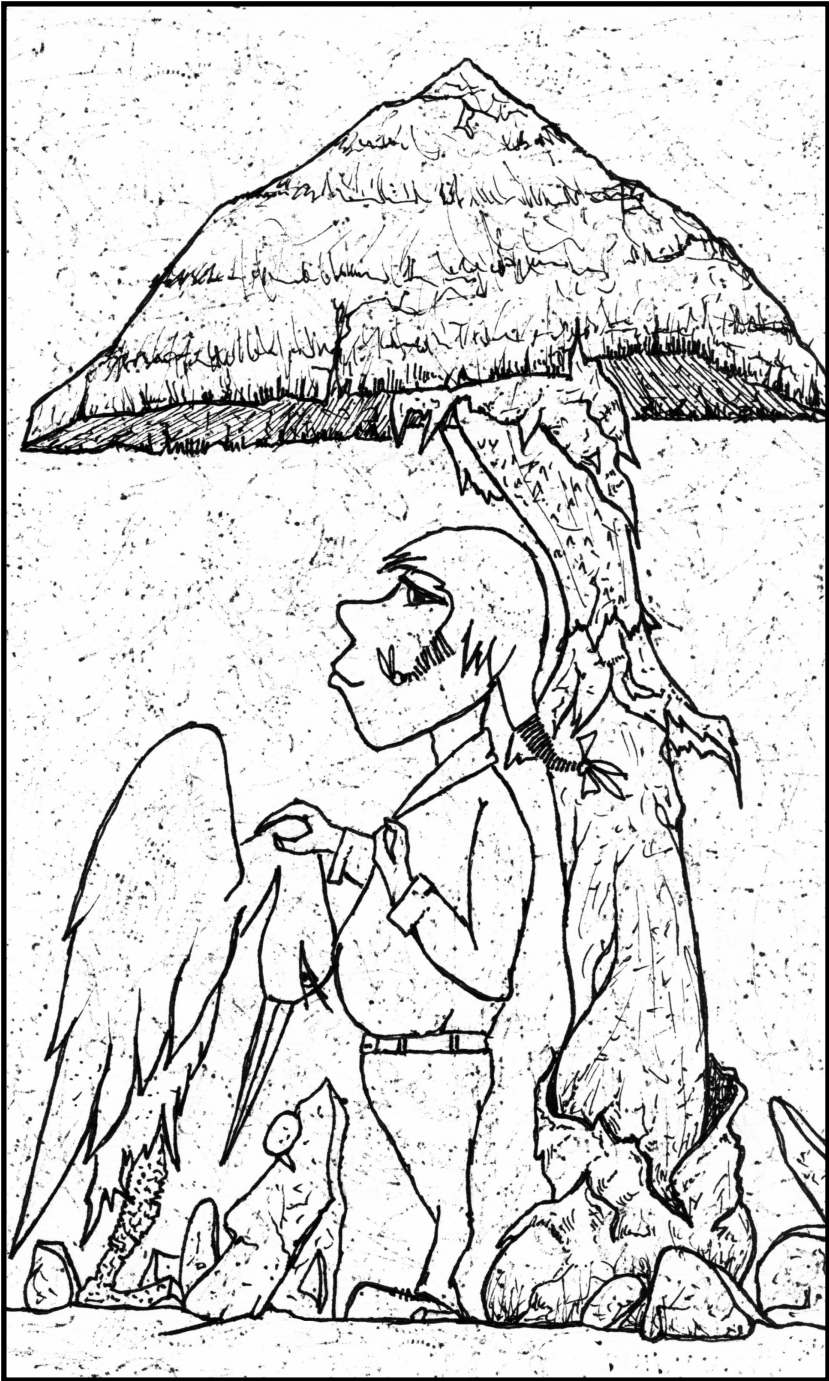
Nakład: 500 egz.

Druk:  
Centrum Poligrafii Sp. z o. o.

Publikacja powarsztatowa „Świat wierszem pisany” powstała w ramach projektu „Lament jest stąd” i stanowi część Zadania „Działajmy razem - wielkie rzeczy w małym mieście” finansowanego z

**BLISKO – BIBLIOTEKA | LOKALNOŚĆ | INICJATYWY |  
SPOŁECZNOŚĆ | KOOPERACJA | ODDOLNOŚĆ**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025.







WIERSZE UCZESTNIKÓW  
WARSZTATÓW  
POETYCKICH  
Z  
LECHEM LAMENTEM

**Karol Włodarczyk**

## **NIGHT TIME**

Kolejna cicha noc,  
Która dopadła cię,  
Samotność żniwa zbiera  
W niej brakuje tylko mnie,  
Lecz nie przybędę, bo ten związek skończył się

Co za pech.

Drogi przyjacielu, droga przyjaciółko,  
Dla Ciebie też mam drobne słówko,  
Nie mów mi nigdy ile jestem wart,  
Bo te słowa dla mnie to kochany żart,  
Niczym Rojek w swych utworach,  
Których słucham w późnych porach,  
Umrzeć z miłości bardzo chcę,  
I niech ta śmierć spotka mnie,

W trybie natychmiastowym.

To nie są żarty.  
Mogę prosić, błagać,  
Lecz nikt mi nie pomoże tego poukładać,  
Nawet nie chcę.

Pora wierszyk już zakończyć,  
Z trybem sennym się połączyć,  
Na zegarku jest już druga,  
Oj ten dzień mi się nie udał...  
Tak jak całe życie.

Taki jest mój los,  
Trudno.

Rano pewnie zmienię zdanie,  
Dobre myśli na śniadanie!  
W popołudnie humor świetny,

Wczesny wieczór obojętny,  
A noc? Standardowa,

Cicha, blada, roztargniona,  
Bólem mocno nasączona,  
I tak życie się zapętle  
Przyszłość nasza iście nędzna.

Czytelniku, duszo mała  
Pora nocna znów nastąpiła

Nie męcz głowy, marsz do łóżka!  
Uspokoi cię poduszka,  
Wiedz, że nie jesteś sam.

**Martyna Kowalec**

## **AUTOBUS**

Autobus to pojazd wszystkim dobrze znany  
jest długi  
pojemny  
pozornie wytrzymały

Mieści wiele osób  
tych głupich  
mądrych  
grubych  
chudych

Autobus pozornie nudzi  
jest cichy  
skromny  
codziennie wozi ludzi  
tych wrednych  
miłych  
smutnych  
wesołych

Pod słuchuje ich historie  
kto z kim czas spędza  
kto jakie ma stopnie  
Autobus jednak łatwo się nudzi  
gdy ktoś za długo opowiada  
ten natychmiast zaczyna trąbić  
Chcesz napisać wiadomość?  
Nie masz na co liczyć  
akurat będziesz przejeżdżać  
przez dziur pełną ulicę

Dlaczego tak się zachowuje  
Zacznijmy od podstaw  
Autobus - też człowiek  
jest to rzecz jasna  
Każdy człowiek posiada uczucia -  
łatwo go zranić  
więc nie wolno mu dokuczać

Wróćmy do słowa „pozornie”  
ponieważ jest bardzo ważne  
każdy stwarza pozory  
nieustannie  
Autobus jest niby  
cichy, ale natrętny  
skromny, ale samolubny.  
Wozi co dzień ludzi  
głupich  
mądrych  
grubych  
chudych  
ale nieuczuciowych  
dom - szkoła - dom - praca  
razem z Autobusem  
dzień w dzień jeżdżą  
a czas do nas nie wraca  
Autobus ten chłód musi sam znosić  
nie ma  
przyjaciół  
kolegów  
sam na parkingu stoi  
każdy skutek ma swoją przyczynę  
dbajmy o nasz Autobus  
a wszystkim będzie milej

Autobus sam z siebie nie stał się zły  
to ludzie zmieniali go dzień po dniu  
brak serca i uczuć to zjawisko częste  
więc zadbajmy o to co w nas jeszcze ludzkie

Bądźmy ludźmi  
otaczajmy się ludźmi  
szukajmy ludzi w ludziach

Mogłabym dalej wymieniać epifory  
ale pamiętajmy  
że każdy stwarza pozory

## **Julia Jakubiak**

\*\*\*

Jesteś jak słoneczne lato  
Gdy nasze dusze czuły tylko deszcz  
Widzenie ciebie to wciąż za mało  
Chce to zmienić jak najszybciej wiesz?  
Przypominam sobie ciągle tę chwilę  
Kiedy twój wzrok był na mnie  
Czy na powtórkę mam czekać nie wiadomo ile?  
Proszę, niech ten deszcz znowu spadnie



\*\*\*

Wciąż wędrujesz po mej głowie  
I zostawiasz po sobie ślady  
Po chwili odchodzisz w połowie  
A me serce jak kawa bez czekolady  
Jak bez księżycyca noc pochmurna  
Jak podróżnik bez noclegu  
Jak Tytan i Rhea bez Saturna  
I wiosna bez przebiśniegów

\*\*\*

Najmocniej brzegi rwie woda cicha,  
Lecz nie sądziłam, że na tyle jest cicha,  
By wywołać fale w moim sercu  
I sztorm w mojej głowie

**Patrycja Grabara**

## **PRZEMYŚLENIA**

Dużo jest tajemnic, niespodzianek i przeżyć.

Rozmyślając o otaczającym wszechświecie,  
rozmaitych zakątkach, punktach rozwiązania.

Krąg przemyśleń zamyka w sobie wspomnienia,  
które warto pamiętać.

Najważniejsze, by docenić obecność bliskich osób,

Nawet mały gest zadziała i pojawia się uczucie zwane miłością.

Trzeba się cieszyć z tych małych rzeczy

rodzą się z nich niezapomniane wspomnienia.

## **ODSZUKAĆ SIEBIE**

Przestrzeń duża i tajemnicza,  
każdy zakątek prowadzi do przygody i nowych odkryć.  
Nowy etap życia pozwala zobaczyć siebie na nowo.  
Myśląc do przodu o tym, co będzie  
ale nie wiadomo, co los przyniesie.  
Przeznaczenie decyduje dokąd prowadzić.  
Odszukać niezapomnianych wrażeń i przeżyć,  
pamiętając o swoim powołaniu.

## **SILNA DUSZA**

Rozpatrywać zmiany,  
znajdować momenty szczęścia i wytrwałości.  
Pobudzonym, energicznym i pełnym życia.  
Po drodze obserwując momenty szczęścia.  
W duszy mieć poczucie ważności,  
silnej postawy,  
pewnej i dumnej.

## WĘDRÓWKA ŻYCIA

Wędrować w odpowiednim  
momencie i czasie.

Wszystko upływa, zmienia się, przemija.

Każdego dnia przytrafia się coś nowego.

Wiedząc, że podąża się nieznana  
lecz właściwą drogą przeznaczenia.

Odkrywając coś nowego.

Poznając mocne i słabe  
strony osobowości. Przeznaczenie

jest za rogiem, pokieruje tam,

gdzie będzie to pisane.

Życie jest przygodą,

odpowiednią drogą.

## NIE ZNAM ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Patrzę przez okno, pustka,  
moment, w którym zadając  
sobie pytanie, odpowiedzi  
krążą za oknem we mgle,  
otchłani, nie trzymają się  
sensownej układanki.

W myślach wiruje chaos,  
zamieszanie, mętlik najróżniejszych  
przemyśleń i sensu układanych słów.

## **KSIĘŻYC**

Jaśnieje w ciemnej nocy,  
Księżycowy blask.  
Jest w nim dużo tajemnicy,  
dzięki niemu jest moment zachwytu  
i obserwacji.



## CHWILA

Każda chwila jest wartościowa  
i przydatna.

Chwila uczy, daje przeżycia,  
reakcje, działania, pokazuje  
by mieć nadzieję.

Chwila daje pewne wskazówki,  
Iść drogą, dojść do końca,  
tam czeka meta,  
a nagrodą jest nowy początek.





ZGADYWANKI  
MISIA PTYSIA

LECH LAMENT

## JESTEM SOBIE ZGADYWANKA

Jestem sobie zgadywanka  
taka słowna przeplatanka  
raz przybieram postać ptaka  
to znów chodzę cała w kwiatach

umiem rzeką być i drzewem  
a pod drzewem małym jeżem  
raz jak sowa pohukuję  
lub jak ważka w dal szybuję

umiem także być kopciuszkiem  
i niedźwiadkiem z dużym brzuszkiem  
raz dziewczynką z zapalkami  
i motylem nad łąkami

Smok Wawelski – żaden problem  
tylko trochę gorzej z ogniem  
złotą rybką w rwącej rzece  
będę jeśli tylko chcecie

nawet w lesie – co za frajda  
będę skakać tak jak sarna  
i Pionkiem zostać mogę  
ale kłamać was nie mogę

ciekaw jestem kto z was zgadnie  
jaka rola mi przypadnie  
więc uważnie się wsłuchujcie  
i ostrożnie odgadujcie

## HISTORIA MISIA PTYSIA

Miś kudłaty, psotnik mały  
bardzo świata był ciekawy.  
Wciąż zawracał mamie głowę,  
co to kwiatek mam, powiedz?

Czemu w ulu brzęczą pszczoły?  
A grzbiet skały taki goły?  
Czemu świnka w ziemi ryje?  
Czemu struś ma długą szyję?

Czemu gdy mi coś smakuje  
Mlaskam głośno, pomrukuję?  
Czemu kiedy ryby łapię  
Rak mnie zawsze szczypie w łapę?

Czemu jak fikołki robię  
To mi wciąż się kręci w głowie?  
A jak huśtam się na drzewie  
W oczach mi migają cienie?

Czemu gdy mrowisko wacham  
Mrówki wchodzą mi do nosa?  
A jak śpię i głośno chrapię  
To po brzuszku wciąż się drapię?

Czemu ze mną, choć przez chwilę  
nie chce bawić się motylek?  
A gdy siada mi na nosie  
Kicham i się zaraz złoścę?

Czemu paw nosi koronę  
A ja krótki mam ogonek?  
Czemu ptaszek może latać  
A ja tylko umiem skakać?

I tak mamę pyta, sapie  
I po głowie wciąż się drapie  
Aż zmęczony zaczął ziewać  
W końcu zasnął licząc drzewa

A co mu się śniło? Nie wiem  
Może, że jest wielkim drzewem  
Albo różą tuż przy drodze  
Albo wielkim słonym morzem

Mama misia przytuliła  
Do snu pieśń mu zanuciła  
Sama też zamknęła oczy  
Tak ją zmęczył mały psotnik

## MUCHOMOR

Spójrzcie jaki mam kapelusz  
tak pięknego nie ma wielu  
okrągłutki, czerwoniutki  
w białych piegach jest calutki

jedną nóżkę mam zgrabniutką  
także białą okrągłutką  
na mchu w lesie stoję sobie  
i nikogo się nie boję

bo kto mnie choć raz spróbuje  
ten od razu się otruje  
to dlatego wszyscy ludzie  
mówią do mnie – ty paskudzie

lecz nie mogą się nadziwić  
no bo jestem urodziwy  
pośród wrzosów, brzoź, zieleni  
umiem pięknie się czerwienić

a którego z grzybów w lesie  
już od razu dostrzeżecie  
które z dzieci mi odpowie  
kim ja jestem... muchomorem



## BRZOZA

Jestem cała srebrnobiała  
choćbym nie wiem gdzie wzrastała  
czy to w szczerym polu w lesie  
wiatr mój szum daleko niesie

moje listki są zielone  
więc zieloną mam koronę  
pień mój biały w plamy czarne  
kim ja jestem każdy zgadnie

lubię słońca blask, przestrzenie  
i rozgrzaną żółtą ziemię  
gdzie ugory, skraje lasów  
tam wciąż rosnę od wszech czasów

wiosną kiedy się odradzam  
ponoć lecę i odmładzam  
piję wtedy dużo wody  
a mój sok jest bardzo zdrowy

kiedy jestem bardzo młoda  
można spotkać mnie przy drogach  
gdzie polany i gdzie zręby  
tam się rodzą pierwsze pędy

i tak rosnę w słońcu w deszczu  
ja – natchnienie wielu wieszczów  
więc kto z was mnie już rozpoznał  
jestem posiwiąta... brzoza

## DZIĘCIOŁ

Ptaszek ze mnie jest nie lada  
alfabetem morsa gadam  
już od rana stukam w drzewa  
bo nie umiem ładnie śpiewać

i tak w drzewa uderzając  
smaczne kąski wyjadając  
żyję obie w gęstych lasach  
oto moja cała praca

głos mój się daleko niesie  
a więc łatwo mnie znajdziecie  
leczę stare chore drzewa  
które pną się aż do nieba

wiecie chyba co to kornik!  
co kanały w drzewie żłobi?  
dla mnie za to smaczny kąsek  
dla nich badam wszystkie gąszcze

uderzając dziobem w korę  
wydłubuję je z ich norek  
drzewa za to żyją zdrowsze  
i znów kwitną nam na wiosnę

kto z was teraz szybko zgadnie  
w jakim mi krawacie ładnie?  
no... w czerwonym wam podpowiem  
a więc jak mnie zwą...? dzięciołem

## KOLIBEREK

Ptaszek ze mnie jest malutki  
choć ruchliwy wesolutki  
za to dziób mam długi cienki  
i leciutko w dół wygięty

nim buszuję sobie w kwiatach  
bo gustuję w różnych smakach  
spijam soczek słodki smaczny  
wprost uwielbiam się nim raczyć

każdy by mi pozazdrościł  
takich słodkich wspaniałości  
tych wonności barwnych kwiatów  
spędzam w śród nich dużo czasu

wpierw do kwiatka wsuwam dziobek  
i języczkiem mlaskam sobie  
umiem też do tyłu latać  
tak też wylatuję z kwiatka

wiem o czym myślicie skrycie  
bo wy soczek też lubicie  
kto z was zgadł już i się śmieje  
jestem mały... koliberek

## ŻABA

Mówią o mnie – skoczek niezły  
w wodzie pluskam się bez przerwy  
i w powietrzu łapię muchy  
gdy mi w brzuszku z głodu burczy

często na kamieniu siadam  
i do siebie głośno gadam  
jeśli można rehotanie  
nazwać pięknym wysławianiem

a gdy słońce mocno świeci  
na słoneczku grzeję plecy  
lub wynurzam z wody oczy  
wtedy nikt mi nie podskoczy

myślę że się domyślicie  
kto tak pięknie w wodę skacze  
kto się z kijanki przepoczwarza  
jestem sobie wodna... żaba

## WIELORYB

Mieszkam sobie w oceanie  
a więc wielkie mam mieszkanie  
i gdzie zechcę tam dopłynę  
głównie właśnie z tego słyne

wprost uwielbiam akrobacje  
i na wodę spadać plackiem  
i nurkuję też głęboko  
tam nie ujrzy mnie twe oko

z wszystkich ryb jestem największy  
wniosek z tego – jestem ciężki  
to mi nie przeszkadza wcale  
żeby pływać doskonale

plankton to jest mój przysmaczek  
tylko nim się stale raczę  
a gdy się wynurzam z wody  
mówią o mnie - o... wieloryb

## RAK

Całe życie mieszkam w wodzie  
i tak po dnie sobie chodzę  
jak uszczypnę to zaboli  
gdy ktoś ze mną chce swawolić

ja nie szukam z nikim zwady  
uszczypce mam nie od parady  
widzę dookoła wszystko  
nie zaskoczysz mnie tak szybko

raczej jestem samotnikiem  
i tak mi upływa życie  
na dnie jezior w rozlewiskach  
gdzie przybrzeżna wodna cisza

a że lubię czystą wodę  
tam mnie spotkać tylko możesz  
w mule się zagrzebię czasem  
jestem słodkowodnym... rakiem

## BOCIAN

Bardzo często mam swój domek  
na drewnianym wielkim kole  
ludzie którzy mnie kochają  
tam mi mieszkać pozwalają

czy na dachu czy kominie  
często tam swe gwiazda wiję  
a ptaszysko ze mnie spore  
więc mam przechlapaną dolę

ile muszę się natrudzić  
by rodzinę swą wyżywić  
długim dziobem szperać w trawie  
żeby zdobyć jakąś strawę

by nie męczyć się na darmo  
jedną nogę mam zadartą  
tak trzymając często nogi  
wypatruję nową zdobycz

a gdy jesień straszy chłodem  
muszę ruszać hen za morze  
dotrzeć gdzie są ciepłe kraje  
tam, za morzem, oceanem

no kto zgadł już moje dzieci  
kto do ciepłych krajów leci  
kto zwołuje się na łąkach  
jestem żabojadek – bocian

## ROPUCHA

W polu, w trawie, w ciemnych borach  
mieszkam sobie w mokrych norach  
pod pniem starym, pod kamieniem  
lubię bardzo mokrą ziemię

w trawie raczej mnie nie widać  
ale za to dobrze słyhać  
nad wieczorem, wczesnym ranem  
słyhać moje rechotanie

łapię muchy, jem ślimaki  
nie pogardzę też pędrakiem  
czasem skoczę – oj daleko  
gdy ktoś chciałby mnie nadepnąć

tak przyznaję – jestem brzydka  
i w dodatku bardzo śliska  
szara, szorstka, porowata  
niewidzialna trwam na czatach

dobrze mi z tym – mówię szczerze  
cały dzień tak lubię siedzieć  
chodzić wolno, w tle zanikać  
a nade mną chmury, cisza

w mokrej ściółce sobie drzemię  
bo któż tutaj mnie dostrzeże  
poznasz mnie gdy zacznę kumkać  
jestem z rodu żab – ropucha



## MOTYL

Jestem ciekaw czy zgadniecie  
co mnie tak po świecie niesie  
kiedy słońce w pełni lata  
baraszkuje sobie w kwiatkach

jak świat wielki i szeroki  
wszędzie mnie dostrzegą oczy  
bo mam skrzydła bardzo piękne  
w nich się mienią wszystkie tęcze

najpierw jestem gąsienicą  
potem śpię w kokonie zimą  
a gdy wiosna wszystkich wita  
ja też budzę się do życia

ale żeby w świat wyruszyć  
muszę w słońcu się wysuszyć  
jestem lekki – prawie pyłek  
nazywają mnie – motylek

## WIEJSKA KROWA

Jestem czarna albo w łaty  
wygląd jest mój przebogaty  
dużą głowę mam i rogi  
więc mi wszyscy schodzą z drogi

ale ja nie jestem groźna  
więc przebywać przy mnie można  
i pożytek ze mnie wielki  
mają ze mnie wszystkie dzieci

a dlaczego – zaraz powiem  
tylko trawki skubnę sobie  
z trawy gdy ją już przeżuję  
smaczne mleczko produkuję

myślę że się domyślicie  
co w reklamach jest łaciate  
kto ogonem długim macha  
jestem krowa ta łaciata

## KURA

W dzień powszedni i w niedzielę  
gdy o świcie kogut pieje  
z grzędę schodzę, pióra srożę  
po podwórku sobie chodzę

i rapciami grzebię w ziemi  
w trawie też gdy się zieleni  
i łodyżki wyskubuję  
cały dzień tak pokutuję

tu kamyczek tu robaczek  
wszystko jem i nie grymaszę  
czasem dołek w ziemi robię  
i w nim do snu kucam sobie

bo gdy podjem i pogdaczę  
krótką drzemką siebie raczę  
potem znowu wszędzie szperam  
smaczne kąski z ziemi zbieram

i tak zawsze do wieczora  
bo o ósmej spać już pora  
wtedy do kurnika wracam  
i w śnie słodkim się zatracam

a raniutko gdy się zrywam  
nowe jajko mi przybywa  
wszystkie składam, wysiaduję  
czekam aż się coś wykluje

wtedy dumna kwoka mama  
po podwórku sobie chadzam  
i gromadka za mną piskląt  
biega przy mnie bardzo blisko

małe ci to takie tyci  
wiem że je lubicie dzieci  
bo żółciutkie są, okrągłe  
bardzo żwawe i swawolne

a czy wy zgadniecie dzieci  
jak śpią ze mną moje dzieci  
pod piórkami sobie siedzą  
i bezpiecznie sobie drzemią

wieczór idzie – późna pora  
czas się do kurnika schować  
na was także czas – niestety  
więc dobranoc drogie dzieci

## WIEWIÓRKA

Chociaż nie jest wcale duża  
choć mówią na nią ruda  
wszyscy wprost ją uwielbiają  
gdy ją ujrzą wnet przystają

i nadziwić się nie mogą  
że mam taki piękny ogon  
jak zadziera go gdy stoi  
patrzcie wcale się nie boi

a gdy z ręki je orzeszki  
niecierpliwi się i wierci  
i gdy ktoś ją spłoszy nagle  
to na drzewo szybko skacze

ale łatwo ją przekupić  
bo uwielbia smakołyki  
wtedy szybko schodzi z drzewa  
ale złapać się wam nie da

zęby duże ma i zdrowe  
łatwo schrupie każdy orzech  
bardzo lubi też kasztany  
nie pogardzi żołędziami

myślę że się domyślacie  
kto po drzewach zwinnie skacze  
i puszyste ma futerko  
nazywają ją ... wiewiórką

## PUMA

Ja jestem dzika puma  
wyginam się jak guma  
gdy pręzę się do skoku  
mam krwawe błyski w oku

gdy skradam się powoli  
to każdy mnie się boi  
tak robią wszystkie koty  
które polują w nocy

a gdy się wyleguję  
to wtedy nie pracuje  
głowę kładę na łapie  
i smacznie sobie chrapię

raz po raz kiedy ziewam  
to patrzę sobie z drzewa  
świat z góry obserwuję  
i wszystko kontroluje

najbardziej z wszystkich mieszkań  
w jaskini lubię mieszkać  
lub w jakiejś większej norze  
odpocząć w mrocznym chłodzie

jak każdy kot dla chluby  
mam ogon bardzo długi  
po nim mnie rozpoznacie  
że jestem dużym kotem

## DOMOWY PIESEK

Moją panią jest Agatka  
Taką panią mieć to gratka  
Bardzo się mną opiekuje  
Zwłaszcza kiedy mnie szczotkuje

Wtedy mam tysiące dreszczy  
Kiedy mnie tą szczotka pieści  
Czasem kleszcza mi wydłubie  
Takie chwile bardzo lubię

Karmi mnie smakołykami  
I zabawia wycieczkami  
Już przy drzwiach stoję na czatach  
Kiedy smycz ściąga z wieszaka

Lubię obwąchiwać drzewa  
I z radości wyjąć śpiewać  
W ziemi wykopywać dziurki  
Straszyć wróble i wiewiórki

Myślę że już odgadliście  
Tu nie trzeba długo myśleć  
Najwierniejszy na tym świecie  
Kto to jest? – Domowy piesek.

## LEŚNA MRÓWKA

Jaka ona mała, tycia  
A tak wszystkich nas zachwyca  
Ciągle coś na plecach dźwiga  
Ciągle mało jej igliwia

Dom buduje całe życie  
Bo rodzeństwo ma dość liczne  
Tuż pod ziemią w korytarzach  
Pielęgnuje wszystkie jaja

Głównie w lesie sobie mieszka  
Chodzi po tych samych ścieżkach  
Ma tysiące siostr i braci  
Z nimi dzielnie gospodarzy

Już od świtu aż do nocy  
Wciąż rozbudowują kopczyk  
W tych komnatach wylęgarnia  
W pozostałych jest spiżarnia

Każdy kto im przetnie drogę  
Żywy umknąć już nie może  
No bo nie dość że kęsają  
To jad groźny także mają

Czy owady, gąsienice  
To są kąski wyśmienite  
Nawet ptak gdy z gniazda spadnie  
Choć się broni skończy marnie

Tak natura je stworzyła  
Że w ilości jest ich siła  
Ta odpowiedź nie jest trudna  
Jestem sobie leśna mrówka



## KOZA

Czy na łące czy w zagrodzie  
Nawet tuż przy drodze w rowie  
Choć najbardziej się wypasać  
Lubię w sadach oraz w lasach

W lesie zioła, niskie krzewy  
W sadzie jabłka, dużo jarzyn  
Jak gospodarz nie zobaczy  
Lubię się kapustą raczyć

Jestem biała, czarna, w łaty  
Rogi po to żeby straszyć  
I jak krowa, mówię serio  
Produkuję także mleko

Skaczę kiedy dokazuję  
Chociaż raczej nie próżnuję  
Zjadam dużą ilość trawy  
Becząc przy tym dla zabawy

Mówią, gdybyś nie skakała  
To byś nóżki nie złamała  
Chyba wiecie o kim mowa  
Jestem sobie wiejska koza

## **BIEDRONKA**

Mój najlepszy smakołyczek  
To maleńkie czarne mszyce  
Atakują wszystkie grządki  
Niszczą młode pędy roślin

Zwłaszcza koper bardzo lubią  
W mig go schrupią i oskubią  
Na łodyżkach bardzo młodych  
Żerowanie – to ich słodycz

Więc ja nimi się zajadam  
Po nie się po listkach skradam  
A że umiem świetnie latać  
Znajdę je w najgęstszych krzakach

Każdy mnie rozpoznać może  
I po kształcie i kolorze  
Mój pancerzyk jest czerwony  
W czarne kropki przystrojony

Mówią do mnie – Krówka Boża  
Leć do nieba, przynieść chleba  
Lecz ja biedna, cóż ja mogę  
Tam mi przecież nie po drodze

Myślę, że wy dobrze wiecie  
I szybciotko odgadnicie  
Czerwoniutka i okrągła  
W czarne kropki to... biedronka.

## POLNA MYSZKA

Kiedy kot drzemie na płocie  
I przez sen cichutko mruczy  
Ja wychodzę sobie z norki  
I nadstawiam bacznie uszy

Norkę mam za płotem w zbożu  
I spizarnie dwie pod ziemią  
Do nich znoszę, co uzbieram  
Ziarna żyta i jęczmienia

Zimą, gdy świat skuty lodem  
Śniegiem ziemia przysypana  
Zamiast marznąć, z głodu cierpieć  
Ja pełniutko mam jedzenia

Dużo nasion z szyszek, pestki  
I orzechów smaczne kąski  
Gdy kot czai się przy norze  
Ja ze śmiechu zrywam boki

Jem spokojnie smaczne kąski  
Które nazbierałam latem  
Dużo śpię i nic nie robię  
Nie zadzieram z żadnym kotem

Co tak wszyscy zamyśleni?  
Czemu wokół taka cisza?  
Czyżby jeszcze nikt nie zgadnął?  
Jestem mała polna... myszka.

## ZIMORODEK

Żyję zawsze tuż przy wodzie  
W skarpie domek sobie żłobię  
Cały jestem turkusowy  
Brzuszek mam pomarańczowy

Rybak ze mnie jest nie lada  
Gdy na rybę z gór spadam  
W locie dziób zamaczam w wodzie  
I tak rybki sobie łowię

Nigdzie też nie odlatuję  
A więc zimą tu zimuję  
Przy potokach i strumieniach  
Żeby dużo mieć jedzenia

I choć jestem bardzo mały  
Lotnik ze mnie doskonały  
Więc kim jestem, kto odpowie  
Jestem ptaszek „Zimorodek”

## NIETOPERZ

Mówią o mnie ptaszek nocny  
Choć mam bardzo słabe oczy  
Za to słyszę doskonale  
Każdy odgłos, każdy szmerek

Myślę, że mnie polubicie  
Gdy poznacie moje życie  
Zjadam chrząszcze i owady  
Mym przysmakiem są owady

Śpię w jaskiniach i na strychach  
Przy tym głową na dół zwisam  
Dzień przesypiam, nocą latam  
I tak mi mijają lata

Który z ptaków jest beżpióry  
I ma skrzydła z cienkiej skóry  
Duże uszy, ostre ząbki  
Zwą mnie... nietoperzem nocnym

## WIOSNA

Ogród już od rana tonie w złotym słońcu  
Drzewa się zielenią od młodziutkich pąków  
Na jodłowym zboczu zakwitły krokusy  
Już nas więcej mrozem nie przestraszy luty

Dzikie gęsi w trzcinie wesoło gęgają  
Już nocą gęgały o tym, że wracają  
Przy brzegu bociany grzebią głodne w trawie  
I łabędzi para żeglują po stawie

A pod wieczór żaby zaczynają koncert  
Długo będą rechotać przez calutki nocie  
Polne myszy, chomiki, krety i jaszczurki  
Wszystkie przebudzone opuściły norki

Trzmielce, pszczoły, osy brzęczą nad kwiatami  
Ptaki też fruwać całymi stadami  
I pierwsze motyle latają nad łąką  
Tak je zachęciło do latania słońko

Co to za pora roku, która się zieleni  
Wszystkie młode pędy wyrastają z ziemi  
I jest pełna życia, pachnąca, radosna  
Mówią o niej spójrzcie, już nadeszła... wiosna

## **ZEBRA**

Chociaż jestem dzikim koniem  
Za to w paski po ogonek  
Już z daleka mnie poznacie  
Po mej biało czarnej szacie

Na sawannie żyję sobie  
I zieloną trawkę skubię  
Jak się najem, żwawo biegam  
Kto już zgadnął? Jestem... zebra.

## SIKORKA

Nawet gdy nadejdzie zima  
Swego domku wciąż się trzymam  
I nie szukam szczęścia w świecie  
Tu gdzie mieszkam mnie znajdziecie

Latem daję jakoś radę  
Mam owoców całą chmarę  
Gorzej kiedy sroga zima  
Wtedy głód mi wciąż doskwiera

A tu nasion bardzo mało  
Coś poskubać by się zdało  
Od okienka do okienka  
Latam i przez szybę zerkam

Czy tam któraś gospodyni  
Da mi skórkę od słoniny  
Myślę, że się domyślacie  
I mnie bardzo dobrze znacie

Brzuszek żółty mam, puszysty  
Szalik biały wokół szyjki  
Nad nią czarno biała główka  
Nazywają mnie... sikorka



## ZIMA

A co to za dziwna pora  
Że tak biało jest na świecie  
Wielkie zasy na ugorach  
Wiatr usypał aż po rzekę

Co to z nieba się tak sypie  
Takie zimne i puszyste  
Zasypało już ulice  
Teraz mieni się srebrzyście

Kto zamroził wodę w stawie  
I jest teraz bardzo ślisko  
Już ruszyły drogą sanie  
A za nimi zamieć mglista

Z dachu wiszą długie sople  
A na szybach lśnią paprocie  
A przed domem biała rzeźba  
Ma z marchewki długi nosek

Wiec co to za dziwna pora  
Że mróz tęgi mocno trzyma  
Myślę, że już wszyscy wiecie  
To grudniowa, śnieżna... zima





WIDOWISKO TEATRALNE  
DLA DZIECI

z cyklu  
LETNIE WYPADY  
MAŁEJ ADY

Część I

„BAL KRASNALI”

Lech Lament

# SPIS

## Osoby

Ada  
Mama Ady  
Tata Ady – leśniczy  
Krasnal Świecidełko  
Skrzat Długowąs  
Pająk – strażnik jaskini  
Król Krasnali – Barnaba

## Ponadto

Krasnal z tacą  
Krasnal kucharz  
Epizody – rzeźby które tańczą gdy ozywają  
Morski Konik  
Złota Rybka  
Żółty motyl  
Biedronka  
Bocian  
Żaba  
Jaszczurka turkusowa  
Kot w butach  
Myszka  
Żółw  
Srebrna ważka  
Skowronek

# AKT I

## SCENA I

(Opisem scenerii jest wypowiedź narratora)

### PRZED LEŚNICZÓWKĄ

**Narrator:**

Spójrzcie dzieci na to wzgórze,  
tam, nad którym słońce świeci,  
rośnie wielki klon czerwony  
otoczony wstęgą rzeki.

Pod nim zaraz tuż przy mostku  
mały domek leśniczego  
stoi sobie na odludziu  
jakby czekał wciąż na kogoś.

A za domem gdzie te skały  
wśród porostów i kamieni  
bije woda ze źródełka,  
płyynie wolno i się leni.

Mija kępy traw i krzewy  
żółtym piaskiem wszystko złoci.  
Nie pytając się nikogo  
przez podwórze bieg swój toczy.

Między małe brzoźki wpada  
pod oknami, tuż przy progu,  
zmierza teraz coraz szerzej  
nie zwalniając swego biegu.

A tam niżej już dolina  
czeka na nią w cieniu lasów.  
Tam też nas powiedzie droga  
lecz nie wyprzedzajmy faktów.

I zostańmy tu przy furtce,  
gdzie różowo malwa kwitnie  
obok żółtych słoneczników  
kołyszących się na wietrze,

które zawiesiły głowy  
na obrosłym bluszczem płocie.  
Spoglądają w stronę nieba  
i wędrują tuż za słońcem.

A na progu, któż to stoi  
i z koszykiem wiklinowym  
siada sobie na ławeczce  
i spogląda w stronę drogi?

Droga obok krzewów malin  
skręca za brzozowym gajem.  
Wkracza w ciemny bór dębowy,  
am ją czeka grzybobranie.

Niecierpliwi się i wierci,  
na drzwi patrzy, wyczekuje,  
a tu słońce coraz wyżej  
w stronę lasu już wędruje.

(Z wnętrza domu słysząc głos mamy Ady,  
podczas gdy Ada przed domem siedzi na ławce, wierci się,  
poprawia i niecierpliwi jakby już chciała iść do lasu)

**Mama:**

Ado, Ado, gdzie ty jesteś?

**Ada:**

Na ławeczce sobie siedzę  
i nie mogę się doczekać  
aż ruszymy wreszcie w drogę.

(W drzwiach pojawia się mama. Trzyma w jednej ręce plecak i wiklinowy kosz. W drugiej ręce trzyma kanapki i zwraca się do Ady)

**Mama:**

Tu kanapki masz na drogę.  
Weź i schowaj je w koszyku.  
Jak pochodzisz to zgłodniejesz  
i nabierzesz apetytu.

A gdy już będziemy w lesie  
nie oddalaj się ode mnie.  
Bardzo łatwo jest się zgubić  
lecz odnaleźć się jest trudno.

Jakie grzyby zbierać wiesz już,  
bo chodziłaś kiedyś z tatą.  
A zebrałaś ich dość sporo  
przez wakacje w tamto lato.

Ja natomiast wezmę plecak  
a w nim kurtki, ciepłe swetry.  
W razie deszczu nie zmokniemy,  
z głodu także nie pomrzemy.

(W oknie pojawia się tata i gdy mama chowa kanapki do plecaka tata macha im ręką na pożegnanie)



**Mama:**

Tato z okna już nas żegna,  
no to w drogę córko moja.  
Czas nieubłaganie płynie,  
już na grzybobranie pora.

(Ojciec z okna woła żartobliwie)

**Tato:**

Tylko mi się tam nie zgubcie  
i nie siedźcie do wieczora,  
kiedy pierwszy wilk zawyje  
znak że wracać przyszła pora.

## SCENA II

(Na ścieżce biegnącej lasem wzdłuż strumienia)

**Narrator:**

Ada śmieje się wesoło,  
mama puszcza ją przed siebie,  
już skręcają między brzozy,  
tam ich dzisiaj ścieżka wiedzie.

Tuż za mostkiem przy strumieniu  
woda szumi, szumią drzewa  
a wiatr tańczy między nimi,  
przekomarza się i śpiewa.

Ledwie weszli w las brzozowy  
Ada już rozgarnia trawy,  
czy tam czasem się nie kryje  
jakiś krawiec czerwonawy.

A tu między brzozy, sosny  
wielkie dęby się wkradają.  
Rzeka płynie coraz szerzej,  
nagle wokół pociemniało.

(Ada schylając się co chwilę, podnosi jakiś grzybek i śpiewa  
piosenkę, „Jestem sobie Borowiczek”)

## JESTEM SOBIE BOROWICZEK

Jestem sobie borowiczek  
najsmaczniejszy smakołycek,  
leśny król świerkowych lasów  
uwielbiany od wszech czasów.

Rosnę sobie pod bukami,  
pod dębami i sosnami.  
Zmieniam barwy i odcienie,  
lubię bardzo kwaśną ziemię.

Gdy po deszczu ziemia mokra  
rosnę szybko jak na drożdżach.  
To pod liśćmi sobie siedzę,  
to ukryję się pod drzewem.

A więc śmiało w leśną zieleń,  
wczesną porą, gdy dzień dnieje  
w zagajnikach na polanach  
uczta czeka nas wspaniała.

(Teraz Ada unosząc wielkiego borowika  
zwraca się do mamy)

**Ada:**

Mamo popatrz ile grzybów  
pod tym wielkim dębem rośnie.  
Tato będzie ze mnie dumny,  
gdy mu pełny kosz przyniosę.

(Mama zwraca się do Ady)

**Mama:**

Pomóc ci czy zbierzesz sama,  
bo przy tamtych jagodzinach  
spory koźlak się wyłania?  
Popatrz jak się prosto trzyma.

Widzisz jaki ma kapelusz  
i ogonek nakrapiany.  
A tam dalej jeszcze jeden,  
jaki duży, okazały.

Ty idź dołem moja droga,  
blisko rzeki, tuż przy drodze,  
będę dobrze cię widziała,  
bo ja górą pójdę sobie.

## SCENA III

(Przy brzegu rzeki leżą głazy a za nimi widać jaskinię zasłoniętą dwoma głazami)

**Narrator:**

Słońce także nie próżnuje,  
przeszło wolno nad drzewami  
i mijając lustro rzeki  
teraz świeci nad polami.

Mama Ady pot wyciera  
i prostuje się co chwila,  
bo gdy grzybów dużo w lesie  
trzeba często się pochylać.

Co innego mała Ada,  
skacze sobie między pniami.  
Tu przykucnie tam przysiądzie  
i oddala się od mamy.

Nagle patrzy a tu motyl  
duży żółty w czarne pręgi.  
A to piękny Paż Królowej  
pokazuje swoje wdzięki.  
Ada chwyta za koszyczek  
i nad wodę za nim idzie.  
Siada sobie na kamieniu,  
patrzy gdzie ten strumyk płynie,

który znika za drzewami,  
tam gdzie zniknął Paż Królowej.  
Patrzy, patrzy i znużona  
na kolanach wsparła głowę.

Otoczyła dłońmi szyję,  
odgarnęła z czoła loki.  
W końcu przymrużyła oczy  
i zapadła w sen głęboki.

(Kiedy Ada śpi podchodzi do niej krasnal. Budzi ją szarpiąc delikatnie jej ramię i pyta)

**Krasnal Świedelko:**

Kto ty jesteś moja mała,  
że tak siedzisz tu samotnie?  
Przecież zaraz noc zapadnie  
a tu wszystko ciemne, obce.

(Ada zaspana zrywa się, przeciera oczy i mówi)

**Ada:**

A ty skąd się tutaj wziąłeś?  
Mamo, mamo, gdzie ty jesteś?

**Krasnal:**

Nie krzycz i tak nie usłyszysz,  
ty już jesteś w innym świecie.

Widzisz jaki jestem duży?  
Wstań i sama się przekonaj.  
Dotknij mnie, jestem prawdziwy  
a nie żadna zjawia, mara.

Zwą mnie Krasnal Świedelko,  
bo u bram jaskini stoję.  
Przed zbójami strzegę skarbcza,  
w nim jest złota co niemiara.

A pomaga mi w tym skrzacie,  
co na wodnym liściu mieszka.  
Zawsze tutaj się pojawia,  
kiedy dzień zaczyna zmierzchać.

Dzisiaj święto jest krasnali  
i potrzebna nam królowa,  
by ten bal poprowadziła  
nim zahuczy głośno sowa.

(Ada odpowiada)

**Ada:**

Nie do wiary, co ty pleciesz,  
nie mam czasu na gadanie.  
Noc niedługo już zapadnie  
muszę zaraz znaleźć mamę.

**Krasnal Świecidelko:**

O nic nie bój się królowo,  
moi bracia też krasnale  
na czas ciebie odprowadzą,  
dobrze znają twoją mamę.

Cały czas przy niej czuwają,  
tak czarują ją i mamią,  
że się nawet nie spostrzeże,  
że czas nagle dla niej stanął.

A gdy znów się zjawisz przy niej  
uśmiechnięta z pełnym koszem,  
słońce będzie jeszcze lśniło  
i sypało w koło złotem.

Gdy będziecie razem wracać  
tato wyjdzie wam na drogę.  
Tak szczęśliwie się spotkacie,  
wszystko to na mojej głowie.

**Ada:**

A więc gdzie ja teraz jestem,  
w jakim się znalazłam świecie?

**Krasnal Świecidelko:**

Gdzie spełniają się marzenia,  
tam gdzie baśń się staje życiem.

(Na brzegu strumienia pojawia się Skrzat. Ma wąsy cieniutkie  
i długie, brodę podkreconą do przodu jak fajka)

**Krasnal Świecidelko:**

Witaj skrzacie dobry bracie,  
choć i z Adą się przywitaj.  
Dziś królową będzie balu,  
musisz przyznać że jest śliczna.

(Skrzat wyciąga rękę do Ady. Ada mu podaje swoją a on całując  
ją w dłoń kłania się nisko i zdejmuje kapelusz. Ada cofa dłoń  
zawstydzona i chowa ją za sobą)

**Skrzat:**

Jestem wodny Skrzat Długowąs.  
Nisko kłaniam się i witam.  
To, że mogę ciebie poznać  
wielki dla mnie zaszczyt dzisiaj.

Oj, widziałem cię już nie raz,  
gdy biegałaś nad strumieniem.  
Łaskotałem cię po stopach,



gdy siedziałaś na kamieniu  
i moczyłaś nogi w wodzie,  
gdy ja między szuwarami  
zanurzony w płytkiej wodzie  
oplatałem cię wąsami,

i szeptałem w ucho bajki,  
różne leśne opowieści,  
by zaszcześcić w tobie miłość  
do tych wszystkich wspaniałości.

Do tych drzew i do strumieni,  
do tych jezior w środku lasu,  
tam gdzie skrzaty i krasnale  
żyją ciągle od wszech czasów.

Ja króluję tu nad wodą,  
wszystkie źródła znam i brzegi  
a krasnale tam pod ziemią  
poszukują skarbów ziemi.  
Popatrz tam, gdzie te kamienie,  
gdzie te dwa ogromne głazy,  
tam jest droga do jaskini,  
którą przebędziemy razem.

### **Krasnal Świecidelko:**

Nie bój się i ruszaj z nami.  
Czas już dla nas się zatrzymał  
i gdy wrócisz tu do mamy  
wszystko będzie tak jak było.

Warto z nami iść i przeżyć  
tę szczególną noc krasnali.  
Każde dziecko o tym marzy,  
by choć raz się spotkać z nami.

**Ada:**

Nie rozumiem co się dzieje,  
czy to sen czy rzeczywistość?

**Skrzat:**

Jeśli chcesz to cię uszczypnę  
i uwierzysz nam we wszystko.

**Ada:**

Chodźmy zanim się rozmyślę,  
albo zanim się przebudzę.

**Krasnal Świedelko:**

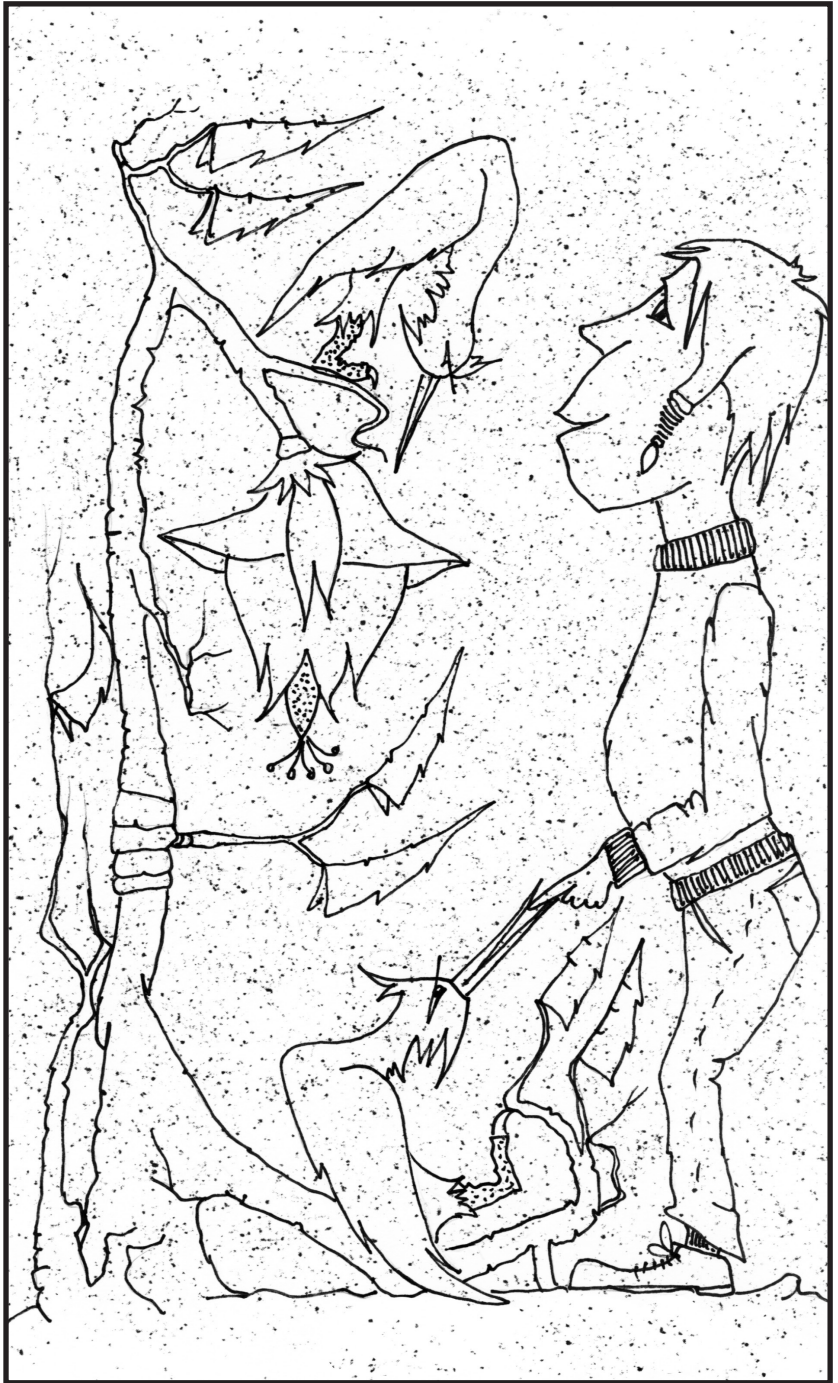
Pójdę pierwszy i latarnią  
będę wam oświetlał drogę.

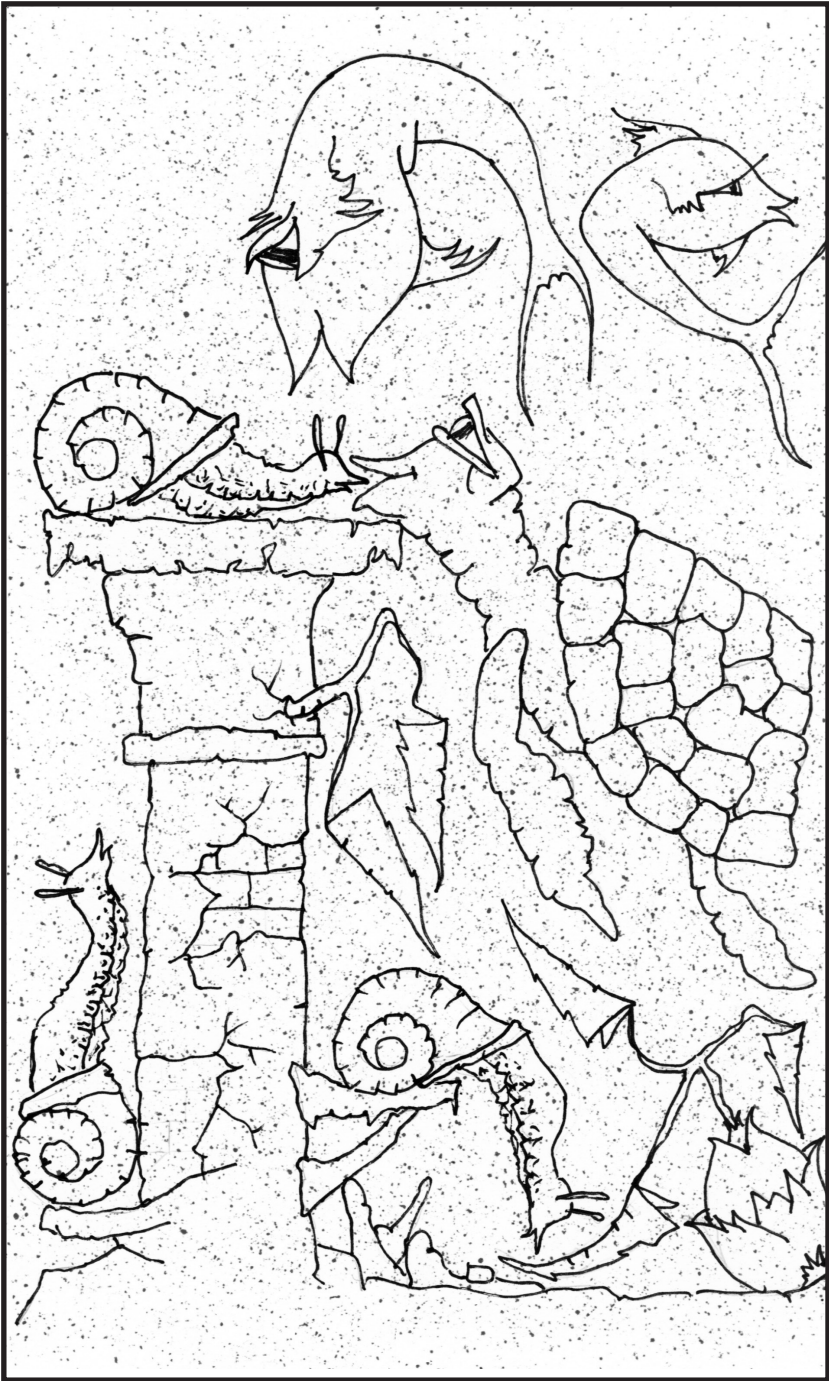
(Podchodzą do jaskini. Krasnal podnosi złotą latarnię, dotyka głazu zasłaniającego wejście do jaskini. Głaz się przesuwa, a oni wchodzi do środka. Wejście za nimi się zamyka. Z góry spada pajęczyna a na środek niej wchodzi wielki pająk w hełmie i z halabardą – Strażnik Jaskini)

**Narrator:**

I tak krasnal, skrzat i Ada  
razem weszli do jaskini  
a za nimi złote cienie  
wolno wloką się po ziemi.

Już na niebo weszły gwiazdy,  
słońce zaszło za jaskinię  
a co dalej się wydarzy  
zobaczymy już za chwilę.





# AKT II

## SCENA I

(Chodnik w jaskini prowadzący do głównej Sali wzdłuż którego płynie strumyk. Przy końcu chodnika na strumieniu jest mostek a za nim wielka brama do głównej sali. Przodem idzie krasnal z latarką, druga idzie Ada, trzeci skrzat)

### **Narrator:**

Spójrzcie jak w jaskini mroczno.  
Z góry zwisa las korzeni,  
między nimi pajęczyny.  
Wszystko sięga aż do ziemi.

Krasnal lampkę trzyma w górze  
i oświetla wszystkim drogę,  
za nim Ada bardzo wolno,  
bo nadziwić się nie morze.

Za nią skrzat z sękatą laską  
i spogląda często w górę,  
tam gdzie sopte stalagnitów  
nieruchomo wiszą srodze.

Między nimi nietoperze,  
gdy noc przyjdzie to wyfruną.  
Teraz wiszą sobie cicho  
jakby wcale ich nie było.

(Tu strumyk skręca przecinając im drogę a przed nimi pojawia się mostek z poręczami. Ada troszkę wystraszona patrzy na nie i nie wierzy, czy podziwiać czy się lękać a tuż przed nią strumyk płynie)

Krasnal stanął, czeka na nich,  
pewnie chce im coś pokazać.  
Lampę wiesza na poręczy  
i do wody rękę wkłada.

Nagle wokół pojaśniało,  
gdy wyciągnął z wody rękę,  
z której wielka bryła złota  
złoty blask rozsiewa wszędzie.

### **Krasnal Świedelko:**

(Pokazuje na bryłę złota i mówi do nich kładąc ją na stalaktycie wystającym z wody)

Teraz będzie tutaj jasno,  
oto strażnik szczerozłoty,  
który leży tu od wieków,  
przy nim jeszcze nikt nie zbłądził.

### **Narrator:**

Znów się schylił z drugiej strony  
i powoli z wody wyjął  
wielki przezroczysty kielich.  
Wszystko nagle w krąg ożyło.

Popłynęła w górę tęcza,  
oświetliła wielką bramę.  
Krasnal kielich wzniosł do góry  
tak jak gdyby był kapłanem.

**Krasnal Świecidelko:**

To jest górski kryształ Ado.  
Z niego się wyzwała tęcza.  
By moc cudów zadziałała  
musisz napić się z nas pierwsza.

Zaraz brama się otworzy.  
Musisz mocno w nią zastukać.  
Weź od skrzata jego laskę  
i trzy razy nią zapukaj.

(Ada wypija z kielicha łyk wody. Robi się coraz bardziej jasno.  
Bierze od Skrzata Długowasa laskę i uderza nią w bramę.  
Na chwilę robi się ciemno, rozlegają się trąby i powoli rozsuwa  
się na boki brama)

## SCENA II

(Ukazuje się wnętrze jaskini głównej komnaty, wyłożonej złotem, bursztynami, które splata srebrny bluszcz. Na środku wgłębi stoi tron a na nim siedzi Król Krasnali Barnaba.

Obok tronu stoją krasnale z rzeźbami, wykonanymi przez nich samych ze złota, bursztynu, masy perłowej, górskiego kryształu. Kiedy Ada zbliża się do tronu krasnale zaczynają śpiewać...)

### **Krasnale:**

Witaj, witaj nam królowo,  
dzisiaj święto jest krasnali.  
Dotknij różdżką wszystkie rzeźby  
niech zatańczą razem z nami.

Niech zatańczą, zaśpiewają,  
po to żeśmy je stworzyli,  
by się mogły także bawić  
i szczęśliwie z nami żyły.

(Ada kłania się królowi a on podkręca wąsa, gładzi brodę  
i z zadowoleniem mówi)

### **Król:**

Dzielnie spisał się mój strażnik  
zwany przez nas Świedzidełko.  
Jesteś piękna moja panno,  
choć niech dotknę ciebie ręką.

(Ada podchodzi bliżej i pochyla głowę.  
Król ją dotyka w czoło – na chwilę zapada ciemność, a gdy  
powoli w górze zapalają się światła z góry sypie się złoty pył.  
Ada ubrana jest w piękną suknię i ma na głowie koronę.



Patrzy na siebie zdziwiona i uszczęśliwiona i kręci się dookoła przyglądając się sobie uważnie. Obok tronu jest mała studnia. Król pokazuje na nią i mówi)

**Król:**

Czyż nie piękna jest ta chwila?  
Przyznaj sama moja Ado,  
że wystarczył jeden dotyk,  
byś zmieniła się w królową.

(Król biorąc za rękę Adę prowadzi ją do stojącej obok złotej studni i mówi dalej)

**Król:**

Zbliź się teraz do tej studni,  
na dnie której leży różdżka,  
gdy nią dotkniesz każdą rzeźbę  
zacznie się powoli ruszać.

Gdy ożyje zacznie tańczyć,  
wszystko wokół zawiruje.  
W końcu to jest nasze święto,  
niechaj radość zatriumfuje.

(Teraz Ada pochyla się nad studnią i wyjmuje z niej złotą różdżkę a wszyscy śpiewają piosenkę „Złota studnia”)

**ZŁOTA STUDNIA**

Kraina baśni jest tuż, tuż,  
wystarczy zacząć marzyć,  
a tam jak w długim pięknym śnie  
wszystko się może zdarzyć.

Nie jedno już przeżyłeś sam  
w krainie swoich myśli,  
wystarczy znów powrócić tam  
i wszystko sobie wyśnić.

Kraina baśni jest o krok,  
wystarczy zamknąć oczy.  
Nie musisz nawet szukać gwiazd  
i czekać aż do nocy.

Lecz dawnych przygód wspomnij treść  
i jeszcze raz je przeżyj,  
tak możesz zaczarować świat  
jeśli potrafisz marzyć.

Do złotej studni rękę włóż,  
gdzie jest tysiące bajek  
a tam zaczarowany świat  
przecudnych niespodzianek.

A przygód tyle ile snów,  
wystarczy ruszyć w drogę  
i sprawić, by się spełnił los,  
wszystko co wyśniesz sobie.

(Ada podczas śpiewania dotyka różdżką wszystkie rzeźby, które  
zaczynają niezdarnie chodzić zbliżając się do krawędzi sceny,  
kłaniając się widowni a potem tańczyć)

**Narrator:**

Wszyscy tańczą teraz razem,  
otoczyli parę kołem.  
Ada z królem w samym środku  
śmieją się i wiwatują.

Wszyscy krzyczą, miodu, miodu  
i puchary nadstawiają.  
Krasnal kucharz tocząc beczkę  
woła, do mnie wszyscy, zwawo.

(Krasnal z tacą chodzi i częstuje gości)

**Krasnal:**

Kto jest głodny, kto chce jeszcze  
nikt tu dziś nie może pościć?  
Smakołyków mamy tyle,  
starczy ich dla wszystkich gości.

**Narrator:**

A na sali co tak cicho,  
ejże dzieci a gdzie brawa,  
czyżby bal się nie podobał?  
A gdzie aplauz, a gdzie wrzawa?

Krzyczcie głośno ze mną, brawo  
i się bawcie razem z nami,  
Morski Konik, Złota Rybka  
Żółty Motyl ze skrzydłami.

I Biedronka co z bursztynu  
ma na sobie wielkie kropki.  
Bocian płąsa razem z Żabą,  
wszystko lśni w kolorach tęczy.

I Jaszczurka turkusowa  
i Kot w Butach z Myszką płąsa.  
Tańczą, piją, zajadają,  
Żółw przy stole kręci wąsa.

(Nagle wszystko cichnie, wszyscy nieruchomieją i powoli  
zapada ciemność a mgła pochłania wszystko)

**Narrator dalej:**

Nagle co to, co się stało,  
wszyscy nagle przystanęli?  
Z góry mgła na nich opada  
i wędruje już po ziemi.

Coraz ciemniej dookoła,  
zegar tylko głośno tyka.  
Północ bije, noc oznajmia,  
jak ponuro, jaka cisza.

## AKT III

### SCENA I

(Po chwili robi się jasno. Słysząc przedwieczorny śpiew ptaków i szum strumienia. Ada siedzi w tej samej pozycji jak w pierwszym akcie na kamieniu i nadal śpi, a obok niej stoi kosz pełen grzybów. Do śpiącej Ady podchodzi Krasnal Świecidełko i Skrzat Długowąs. Skrzat końcem węża łaskocze Adę po policzku, a Krasnal Świecidełko delikatnie szarpiąc ją za ramię mówi do niej, wtedy Ada się budzi zdziwiona)

**Krasnal Świecidełko:**

Ado, Ado zbudź się wreszcie,  
zaraz tu nadejdzie mama.  
Bal krasnali się już skończył,  
teraz radź już sobie sama.

Masz tu pełen koszyk grzybów,  
przecież wracasz z grzybobrania.  
Będziesz mogła się pochwalić,  
że je nazbierałaś sama.

(Ada wstaje, rozgląda się zdziwiona i poprawia suknię i mówi)

**Ada:**

A gdzie król, gdzie jego świta,  
gdzie mój strój precudny, złoty?  
Czyżby mi się to przyśniło?  
Muszę zaraz przetrzeć oczy.

(Ada przeciera oczy rozgląda się jeszcze raz i zauważa teraz Skrzata Długowąsa i Krasnala Świecidełko)

**Ada:**

Ach jesteście, więc to prawda,  
bo zwątpiłam już przed chwilą,  
że przespałam cały ranek  
a to wszystko mi się śniło.

**Krasnal Świedelko:**

Czas się rozstać moja droga,  
i powrócić w swoją stronę,  
lecz pamiętaj, nie na próżno  
każdy z nas grał swoją rolę.

Na pniu obok, spójrz, jaszczurka  
turkusową barwą płonie.  
A tam żółty motyl w słońcu,  
popatrz, leci w naszą stronę.

A nad wodą srebrna ważka  
i żółt błotny w błocie ziewa.  
I biedronka, pasikonik,  
i skowronek w górze śpiewa.

A tam w wodzie przy szuwarach  
złota rybka sobie płynie.  
Oto świat zaczarowany,  
który dzięki tobie żyje.

(Teraz Krasnal Świedelko zwraca się do widowni i dalej mówi)

**Krasnal Świedelko:**

To ty dzięki złotej różdżce,  
bo masz także złote serce,  
wszystkie rzeźby obudziłaś,  
teraz żyją samodzielnie.

To dlatego świat przyrody  
jest tak barwny i bogaty,  
spójrzcie jakże tutaj pięknie,  
tu są drzewa a tu kwiaty.

Ile roślin, jagód, malin  
i przybrzeżnych traw i trzciny.  
Jeśli bardzo o to dbamy  
nasz świat będzie urodziwy.

Czy w ogródku tuż przed domem,  
w wielkim parku, czy tu w lesie,  
zawsze można coś uczynić,  
żeby było coraz piękniej.

(Odwraca się do Ady i mówi dalej)

O, już słyhać twoją mamę,  
tu się Ado pożegnamy.  
Mam nadzieję, że w przyszłości  
może znowu się spotkamy.

(Ada ściskając ich serdecznie żegna słowami)

**Ada:**

Jakże bardzo wam dziękuję,  
teraz będę coraz częściej  
podziwiała świat przyrody,  
bo też chcę by było piękniej.

Zrobię skalniak dla jaszczurek  
a na rozłożystym klonie  
porozwieszam budki ptakom,  
tam na wzgórzu, tuż za domem.

Na polanie przy strumieniu  
ogród stworzę botaniczny,  
raj dla ptaków i owadów  
pełen kwiatów oraz roślin.

(Skrzat Długowąs i Krasnal Świecidełko odchodzą na  
pożegnanie machając jej ręką. Ada też im macha i kucając  
zagląda do koszyka. Z daleka słychać głos mamy, która  
zbliżając się kładzie koszyk pełen grzybów i zmęczona  
zdejmuje plecak siadając na kamieniu, na którym siedziała  
Ada).

**Mama:**

Oj, zmęczyłam się córeczko,  
jeszcze ten ogromny plecak.  
Zapomniałam o kanapkach  
a ty stoisz tu i czekasz.

Mogłaś chociaż mnie zawołać,  
razem raźniej by nam było.  
Gdzie znalazłaś tyle grzybów?  
Będzie ojcu bardzo miło.

Oj, ucieszy się z córeczki.  
Ja bym raczej pomyślała,  
że zbierałaś z krasnalami,  
jesteś jeszcze przecież mała.

ale dzielnie się spisałaś.  
Jestem bardzo dumna z ciebie.  
Jak ty tego dokonałaś?  
Kucnij sobie, tu przy drzewie.

(Ada kuca, naciąga na kolana suknię i mówi oglądając swoje  
grzyby w koszyku)



**Ada:**

Miałam dzisiaj sporo szczęścia,  
dzień był dla mnie doskonały.  
Nie uwierzysz, ale byłam  
w tej jaskini z krasnalami.

(I pokazuje ręką za siebie na zasłoniętą płytami jaskinię)

Gdybyś przyszła troszkę prędzej,  
to byś jeszcze ich spotkała.  
Właśnie kiedy nadchodziłaś  
ja się z nimi pożegnałam.

To był Krasnal Świecełko,  
co zna wejście do jaskini.  
Był też z nami Skrzat Długowąs,  
wodny strażnik tej krainy.

Tak siedziałam jak ty teraz  
na kamieniu drzemiąc sobie,  
nagle oni się zjawili  
i ruszyłam z nimi w drogę.

A jaskinia musisz wiedzieć  
nie jest sobie zwykłą grotą.  
To jest skarbiec pełen złota,  
w nim się życie budzi nocą.

Każdy krasnal jest złotnikiem  
i ze złota i z bursztynu  
wykuwają piękne rzeźby,  
mają tego sto tuzinów.

Widzisz tego tam motyla,  
co na tataraku usiadł?  
Po dotknięciu złotą różdżką  
nagle zbudził się i wzleciał.

Widzisz, teraz sobie lata,  
pewnie nawet nie pamięta,  
że ja byłam tą królową,  
która życie w niego tchnęła.

(Mama patrzy na nią z niedowierzaniem i mówi)

**Mama:**

Ech, córeczko moja droga,  
widzę że masz wielki talent,  
może kiedyś gdy dorośniesz  
wielkim twórcą pozostaniesz.

Ja też uwielbiałam bajki,  
różne cuda wymyślałam,  
ale ich nie utrwaliałam,  
teraz wszystkie zapomniałam.

Więc wieczorem przy kominku,  
wśród zapachu schnących grzybów,  
napisz swoją pierwszą bajkę  
pełną dziwnych różnych przygód.

(Nagle jej głos przerywa trzask gałęzi i odgłosy zbliżających się kroków. Ada i jej mama odwracają się w tę stronę a z lasu wynurza się tata Ady i mówi)

**Tata:**

Macie zamiar tu nocować?  
Spójrzcie, słońce coraz niżej  
a wy jeszcze w środku lasu,  
jak przekupki gawędzicie.

A ja martwię się i czekam,  
pod dom już podchodzą wilki.

**Ada:**

Tato, nie strasz, kto uwierzy  
w takie bzdurne historyjki?

**Mama:**

Musisz wiedzieć mój najmilszy  
do opowiadania bajek  
z wszystkich tutaj nas obecnych  
tylko Ada się nadaje.

(Tata śmieje się i dodaje)

**Tata:**

No dość tego, już wracamy,  
ja poniosę wasze kosze.  
Pójdę przodem, będzie szybciej  
zanim dzień się zmieni w noc.

Więc ruszajcie moje panie,  
poprowadzę was na skróty.  
Włóżcie teraz ciepłe kurtki  
i zawiążcie dobrze buty.

(Mama Ady z plecaka wyciąga kurtki. Ubierają się, poprawiają sznurowadła przy butach i kierują się za leśniczym. Ada idzie w samym środku i śpiewa. Ada śpiewa a pomaga jej czasem mama)

**SPACEROWA PIOSENKA**

W górze ptaki w dole drzewa  
a ja sobie śpiewam.  
Wietrzyk wieje ja się śmieję,  
bo jestem szczęśliwa.

Strumyk płynie i się wije,  
bocian w trawie grzebie.  
Żaba skacze, wrona kracze,  
słońce łśni na niebie.

Obok drogi rośnie drzewo,  
pszczoły w nim buszują.  
Chmury płyną i znikają  
jakby ich nie było.

W górze ptaki w dole drzewa  
a ja sobie śpiewam.  
Może drogą, którą idę  
dojdę aż do nieba.

## SCENA II

### Przed domem

(Kiedy Ada kończy śpiewać przed nimi wyłania się ich dom. Ada obraca się za siebie i widzi jak z trzciny wyłania się Skrzat Długowąs i Krasnal Świecidełko, machają jej ręką a ona żartobliwie grozi im palcem i siada na ławce obok rodziców, przed progiem leżą kosze pełne grzybów)

#### Tata:

No córeczko teraz pokaż  
jakich grzybów nazbierałaś.  
Widzę dużo borowików,  
dużej wprawy już nabrałaś.

Co tu na dnie kosza leży,  
co to się tak barwnie mieni?  
Wyciągniemy, obejrzymy,  
błyszczą jakby w podczerwieni.

(Tato Ady wyciąga bursztynowego krasnala trzymającego w dłoni złotą latarkę. Ada z mamą się dziwią, ojciec podnosi figurkę do góry i wtedy od zachodzącego słońca figurka zaczyna rozpraszać światło)

#### Tata:

Ado, byłaś w starej sztolni ?

#### Ada:

Mamie także już mówiłam,  
zaprosili mnie krasnale  
na ich balu się bawiłam.

Chyba mi to podrzucili,  
gdy zdrzemnęłam się na chwilę.  
To jest pewnie strażnik skarbcza,  
który skarbów ich pilnuje?

**Tata:**

Od dziś masz mi tam nie chodzić,  
przecież to jest niebezpiecznie.  
Mogła się zawalić ściana,  
nawet zranić cię śmiertelnie.

Ale jakim cudem krasnal  
przetrwał niezauważony?  
Sprawdziliśmy przecież sztolnie  
wzdłuż i wszerz we wszystkie strony?

Kiedyś bardzo dawno temu,  
tak legenda dawna mówi,  
czynna była tu kopalnia  
i ściągała wielu ludzi.

Ponoć złota tu szukali,  
piach płukali w tym strumieniu.  
Czasem mógł się trafić bursztyn  
w torfie lub brunatnym węglu.

Jak podrośniesz kiedyś Ado  
to zabiorę cię tam z sobą.

**Ada:**

I dojdziemy do strumienia,  
gdzie podwodne szlaki wiodą.  
Tam jest mostek, stałam na nim,  
w złotym kubku piłam wodę.

**Tata:**

Co ty pleciesz moja córko,  
tam są tylko puste sztolnie?

**Mama:**

Oj, przestańcie się już kłócić,  
daj, obmyję ci krasnala  
i postawię go przy łóżku,  
niech i ciebie też pilnuje.

(Mama zwraca się do taty)

**Mama:**

Chodź pomożesz przy kolacji,  
trzeba grzyby wszystkie obrać.  
A ty zjedz chociaż kanapkę,  
jesteś chyba bardzo głodna?

(Wyjmuje z plecaka kanapkę i podaje Adzie. Wraz z tatą Ady  
biorą koszyki i znikają za drzwiami domu. Ada siada na ławce,  
je kanapkę  
i dotyka ręką krasnala)

**Ada:**

Zaraz sama cię odkurzę  
i umyję cię dokładnie.  
Czyje ręce cię stworzyły  
że wyglądasz aż tak ładnie?

Kto mi ciebie podarował i ciekawe w jakim celu,  
choć to wielka satysfakcja  
mieć strażnika w swoim domu?

(Ada zmęczona zasypia na ławce. Nagle rzeźba Krasnala  
zamienia się w dużego Krasnala Świecełko.

Krasnal Świedelko wpierw zagląda przez okno obserwując co się dzieje w domu a potem siada obok Ady, która nagle się budzi i wstaje zaskoczona)

**Krasnal Świedelko:**

Och przepraszam cię królowo,  
że aż tak cię przestraszyłem,  
lecz gdy tylko śnić przestaniesz  
znów ukryję się w bursztynie.

Król Krasnali strzec mi kazał  
żeby nic ci się nie stało.  
Teraz będę wciąż przy tobie,  
chyba mam do ciebie słabość.

Może ciebie z czarować  
i zamienić cię w krasnalikę?  
Będiesz pierwszą krasnalowi,  
spędzisz wieczne życie w bajce.

**Ada:**

Oj, trzymają ci się żarty  
chyba dość na dzisiaj wrażeń?  
Ale co cię znów sprowadza,  
przecież już mnie pożegnałeś?

**Krasnal Świedelko:**

Ciebie Ado tak... a dzieci?  
Z nimi też się pożegnamy.  
Poproś tutaj swego tatę  
w towarzystwie twojej mamy.

(Z trzciny wychodzi Skrzat Długowąs)



**Ada:**

I ty także...? Co za radość  
znów was razem tutaj spotkać.  
Tego się nie spodziewałam,  
to dopiero jest przygoda.

**Skrzat Długowąż:**

Bo ja też chcę się pożegnać,  
dzieciom nisko się pokłonić  
i obiecać że w przyszłości  
jeszcze zawitamy do nich.

(Przed drzwi domu wychodzą rodzice Ady. Ada chwytą ich za ręce i razem z Krasnałem Świecidelko wychodzą na środek sceny. Dołącza do nich Skrzat Długowąż i mówi dalej)

**Skrzat Długowąż:**

Mam nadzieję że ta bajka  
wszystkim wam się spodobała?  
A więc niech nas uszczęśliwią  
wasze szczere huczne brawa.

(Teraz każdy uczestnik tego spektaklu mówi każdą linijkę osobno)

**Skrzat Długowąż:**

Dziękujemy wszystkim dzieciom

**Mama:**

Ich rodzicom i widowni.

**Tata Ady:**

Dla nas także moi drodzy

**Krasnal Świedelko:**

wieczór z wami był cudowny.

**Ada:**

Ja przyrzekam ze swej strony,  
że na pewno się spotkamy.  
Ile piękna jest na świecie  
tyle bajek dla was mamy.

**Narrator:**

Ile bajek tyle przygód  
jeszcze tutaj na was czeka.  
A kto jeszcze umie marzyć  
ten na co dzień je spotyka.

(Teraz wychodzą wszyscy uczestnicy całego spektaklu)

**Narrator:**

A więc zaśpiewajmy razem,  
niech się nikt z nas nie krępuje.  
W końcu to nasz wspólny wieczór,  
niechaj każdy się raduje.

(Wszyscy śpiewają piosenkę pt. „Złota Studnia”)

**ZŁOTA STUDNIA**

Kraina baśni jest tuż, tuż,  
wystarczy zacząć marzyć  
a tam jak w długim pięknym śnie  
wszystko się może zdarzyć.

Nie jedno już przeżyłeś sam  
w krainie swoich myśli.  
Wystarczy znów powrócić tam  
i wszystko sobie wyśnić.

Kraina baśni jest o krok,  
wystarczy zamknąć oczy.  
Nie musisz nawet szukać gwiazd  
i czekać aż do nocy.

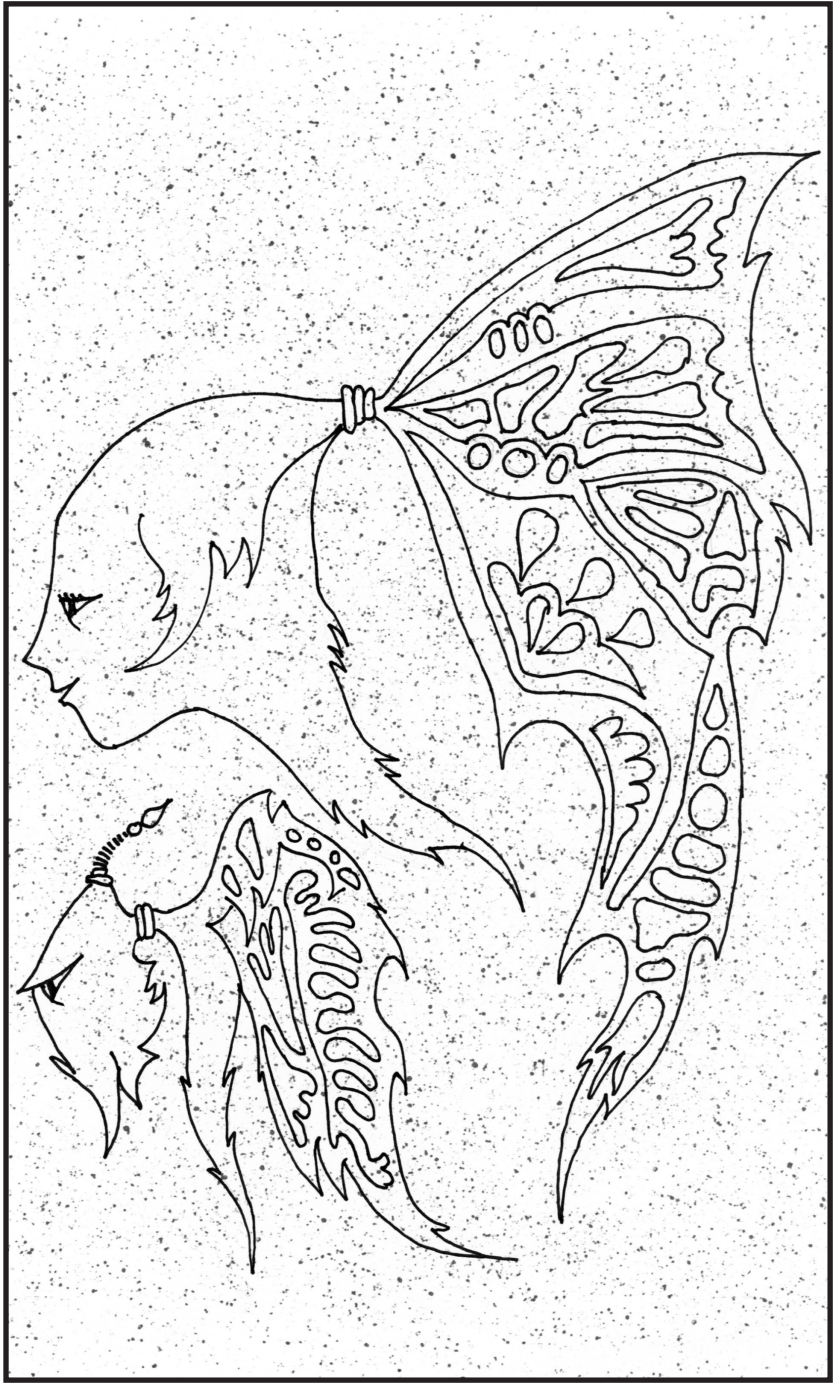
Lecz dawnych przygód wspomnij treść  
i jeszcze raz je przeżyj.  
Tak możesz zaczarować świat  
jeśli potrafisz marzyć.

Do złotej studni rękę włóż,  
gdzie jest tysiące bajek.  
A tam zaczarowany świat  
przecudnych niespodzianek.

A przygód tyle ile snów,  
wystarczy ruszyć w drogę  
i sprawić, by się spełnił los,  
wszystko co wyśniesz sobie.

## **Kurtyna**





WIDOWISKO DLA DZIECI

z cyklu  
„LETNIE WYPADY MAŁEJ ADY”

część II

„W KRÓLESTWIE  
MOTYLI”

Lech Lament

## **Osoby:**

Ada

Mama Ady

Tata Ady

Krasnal Świecidełko

Skrzat Długowąs

Dużo, dużo Motyli

Król Krasnali

Narrator

# AKT I

## SCENA I

(Krasnal Świcidełko idzie lasem i śpiewa)

### PIOSENKA – JESTEM SOBIE KRASNOLUDEK

Ja jestem krasnoludek,  
niewinny mały ludek.  
W czerwonej czapce chodzę,  
po ziemi włóczę brodę.

A mieszkam na polanie,  
przepiękne mam mieszkanie.  
W grzybowej chatce siedzę  
pod rozłożystym drzewem.

Za oknem tuż przy drodze  
mam poziomkowe pole.  
I jagód krzaków tyle,  
że zbieram je na zimę.

I szyszek na rozpałkę  
mam taką wielką hałdę.  
Gdy zima wieje chłodem  
ja mrozu się nie boję.

Do pieca wrzucam szyszki  
aż ogień głośno świszczy.  
Jem placek z jagodami  
i bułki z poziomkami.



Choć mróz za oknem srogi  
przy piecu grzeję nogi.  
Tak aż do wiosny czekam,  
czas miło mi ucieka.

A kiedy wiosna wraca  
znów czeka na mnie praca.  
Naprawiam dach i płoty  
nawet do późnej nocy.

Pomagam także ludziom,  
gdy się czasami zgubią.  
A chodzą za grzybami  
z dużymi koszykami.

Najbardziej lubię dzieci,  
bo kiedy słońce świeci  
przychodzą na jagody  
i poziomkową słodycz.

Czasami też się zdarzy,  
że spotkam tu zielarzy,  
bo roślin tu leczniczych  
jest tyle, że nie zliczysz.

Ja parzę z nich herbatkę,  
dom wtedy pachnie latem  
i lipą i dziurawcem  
rumiankowym kwiatem.

I gdzie mi będzie lepiej  
niż tu w tym leśnym świecie?  
Popatrzcie zresztą dzieci,  
to cudny raj na ziemi.

(Krasnal znika za drzewami)

## SCENA II

### Leśniczówka

#### **Narrator:**

Spójrzcie wiosna już nadchodzi,  
ziemia znów zaczęła rodzić,  
żaby głośno już kumkają,  
ptaki także już śpiewają.

Kwitną brzozy tuż przed domem,  
za nim klon już czerwienieje,  
choć wzgórze jeszcze złote  
lecz już pełnie po nim zieleń.

Po obfitej zimie strumyk  
prawie że dosięga kładki.  
W zeszłorocznej suchej trzcinie  
znowu baraszkują kaczki.

Och jak dobrze znów na brzegu  
usiąść sobie na kamieniu  
i pogrzebać kijem w wodzie,  
w słońcu pławić się i lenić.

(Ada siedzi na kamieniu na brzegu strumienia i grzebie kijem w wodzie. Z domu wychodzi mama Ady i mówi)

#### **Mama:**

Nie siedź tak na tym kamieniu,  
połóż koc albo poduszkę.  
Owszem słońce mocno świeci  
lecz powietrze jeszcze zimne.

Mimo ostrych mrozów, śniegów,  
całą zimę byłaś zdrowa.  
Czyżby teraz przez głupotę  
chciałabyś się rozchorować?

Chodź do domu i to szybko,  
albo sama coś przyniosę,  
zanim ojciec wróci z lasu  
pospaceruj sobie trochę.

(Ada wstaje z kamienia, otrzepuje rajstopy i suknię. Jej mama  
znika w domu, po chwili pojawia się z liliowym swetrem.  
Podaje go Adzie i mówi)

**Mama:**

Teraz to już mi nie zmarzniesz.  
Przejdź się, może spotkasz ojca.  
Obiad czeka już na stole,  
na posiłek czas już pora.

(Mama Ady wchodzi do domu a Ada ubiera sweterek i stojąc  
na kamieniu przykłada dłoń do czoła i rozgląda się. Słysząc  
trzask trzciny i przed nią staje Krasnal Świecidełko)

## SCENA III

(Ada zaskoczona spada z kamienia ale się nie przewraca,  
tylko na chwilę traci równowagę i patrzy oniemiała  
na Krasnała świecidełko)

**Krasnal Świecidełko:**

Co, tak bardzo się zmieniłem  
że mnie Ado nie poznałaś?  
Chyba cię nie przestraszyłem,  
bo z wrażenia nagle wstałaś?

**Ada:**

Obserwując fale wody  
zamyśliłam się przez chwilę,  
ale jest mi bardzo miło,  
że cię znowu tutaj widzę.

Co sprowadza cię w te strony,  
że w wiosenny piękny ranek  
zapagnałeś mnie odwiedzić.  
A co dzieje się ze Skrzatem?

**Krasnal Świedelko:**

Zaraz będzie tu Długowąż.  
On jak zawsze gdzieś tu czyha,  
albo siedzi gdzieś pod wodą,  
by zniecka nas przywitać.

Wtedy dowiesz się wszystkiego,  
myślę że cię uszczęśliwię.  
Król Krasnali mnie tu przysłał,  
by przekazać ci nowinę.

(Z za suchej trzciny wychodzi Skrzat Długowąż)

**Skrzat Długowąż:**

Witaj, witaj droga Ado  
i przepraszam za spóźnienie,  
ale gdzie topnieją śniegi  
to wzbierają też strumienie.

Muszę zadbać o mój teren,  
by nic złego się nie stało.  
W lesie wszyscy już krasnale  
też pracują całą parą.

Trzeba wszystko zabezpieczyć,  
wzmocnić brzegi, sprawdzić mosty.  
Z dróg usunąć wszystkie drzewa,  
które powaliły mrozy.

Więc choć nikt tego nie widzi  
pomagamy twemu ojcu.  
W końcu to on jest leśniczym  
czyli królem tego lasu.

Czy już Krasnal Świecidelko  
wspomniał co cię dzisiaj czeka?

**Krasnal Świecidelko:**  
Chciałem żebyś to ty skrzacie  
wszystko Adzie opowiedział.

Za zakrętem tuż przy lesie,  
tam gdzie rosną berbersy,  
przyszedł cały ród Krasnali  
by podziwiać przyjście wiosny.

Widzieliśmy jak Marzannę  
utopiłaś w rwącej wodzie.  
Dzięki wiosnie, która przyszła  
nie ma śladu już po lodzie.

Wszystko budzi się do życia,  
wiosna w pełni dookoła.  
Wielki czas by ją przywitać,  
zrobić musi to Królowa.

A więc Skrzacie Długowąsie  
teraz wszystko w twojej mocy,  
więc wyjaśnij Adzie wszystko,  
bo przed nami kawał drogi.

### **Skrzat Długowąs:**

Ado musisz nam dziś pomóc,  
więc uważnie mnie wysłuchaj,  
gdy świat wokół się zieleni  
wszystko budzi się do życia.

Mały kret, jaszczurki zwinne,  
bocian także do nas wrócił,  
żaby wyszły spod kamieni  
nawet niedźwiedź się przebudził.

Pszczoly brzęczą już po lesie,  
sosny pączki już puściły,  
wróble w piasku się tarzają,  
same cuda, same dziwy.

Ty dzień wiosny świętowałaś,  
my też mamy swoje święto.  
Musisz zostać znów Królową,  
więc decyduj, ale prędko.

Za jaskinią gdzie jezioro  
w krąg otacza las łągowy  
na rozmokłych barwnych łąkach  
zaczną się wiosenne gody.

Król Krasnali ciebie wybrał,  
bardzo mu się spodobałaś.  
Chciałby żebyś ceremonię  
właśnie ty poprowadziła.

Święto życia i narodzin  
to jest dzień szczególnie ważny,  
ujrzeć jak się wszystko rodzi,  
inni mogą tylko marzyć.

Jesteś córką leśniczego,  
pokochałaś już te strony.  
Wiesz jak w życiu postępować,  
by nie zniszczyć tej przyrody.

Więc potraktuj to jak zaszczyt  
a nie będziesz żałowała.  
Czeka ciebie rajski ogród,  
zresztą chodź, zobaczysz sama.

**Ada:**

Muszę wierzyć wam na słowo,  
zresztą trochę się stęskniłam.  
Cieszę się, że znowu z wami  
będę w czymś uczestniczyła.

Idźcie pierwsi pod te brzozy  
i tam na mnie poczekaście,  
a jak z mamą się pożegnam  
zaraz do was tam dołączę.

**Skrzat Długowąs:**

Przecież wiesz, że od tej chwili,  
gdy się z tobą spotkaliśmy,  
znowu jesteś w innym świecie  
uczestnicząc w nowej baśni.

**Krasnal Świecidelko:**

Przestań jej zawracać głowę  
bo zepsujesz niespodziankę.

(zwraca się do dzieci)

Prawda, że wy także dzieci  
chcecie ujrzeć nową bajkę?

(zwraca się do Ady)

Idź i z mamą się pożegnaj,  
miałaś ojcę wyjść naprzeciw.  
Powiedź, że pospacerujesz  
wzdłuż strumienia aż do rzeki.

**Skrzat Długowąs:**

Tyle ci możemy zdradzić,  
że idziemy nad jezioro.  
Przy tym małym wodospadzie  
zdarzy się coś niezwykłego.

(Ada przykłada palec do ust i macha im na pożegnanie. Skrzat i Krasnal odchodzą a Ada zbliża się do okna i mówi do mamy)

**Ada:**

Idę za twą radą mamo.  
Słońce pięknie dzisiaj świeci,  
strumień tak wesoło szumi  
z nim podążę aż do rzeki.

(Mama Ady podchodzi do okna i poprawiając jej włosy mówi)

**Mama:**

Ojciec pewnie jest już w drodze  
a więc spraw mu niespodziankę.  
Mnie też będzie bardzo miło  
kiedy powrócicie razem.

(Ada odchodzi a mama jeszcze chwilę za nią patrząc macha jej ręką)



## SCENA IV

(Słysząc szum strumienia na tle brzoźowego lasu.  
Ada idzie z krasnałem i Skrzatem i śpiewają)

### PIOSENKA O WĘDROWANIU

Strumyk sobie szumi, szumi,  
wokół kwitną drzewa.  
Wszystko wokół się zieleni  
a ja sobie śpiewam.

Śpiewam sobie a motyle  
wokół mnie latają.  
Kwitną kwiaty, barwne łąty  
łąki porastają.

Wiatr tarmosi moje włosy  
i rozgarnia chmury.  
Słońce też radośnie świeci,  
spływa na nas z góry.

Strumyk sobie szumi, szumi,  
a ja sobie śpiewam.  
Ptaki w górze też śpiewają  
fruwając po niebie.

(Gdy tak idą i śpiewają trawy robią się coraz wyższe i kwiaty.  
Ada rozglądając się dziwi się coraz bardziej nie wierząc, co się  
dzieje)

### **Narrator:**

Kiedy Ada, Skrzat i Krasnal  
idą sobie wzdłuż strumienia,  
rzeczywisty świat dookoła  
w świat baśniowy się odmienia.

Paproć wielka jak parasol,  
kępy traw jak wielkie trzciny.  
Krzaki róży w wielkie drzewa  
w jednej chwili się zmieniły.

Jeż zatrzymał się na ścieżce  
niczym kaktus na pustyni.  
Kolce groźnie swe nasrożył  
strojąc przy tym groźne miny.

Ptaki niczym samoloty,  
liście jak ogromne lustra,  
w których rosa jak źródółka,  
można by się w nich popluskać.

Jaki wielki pasikonik,  
żaby niczym krokodyle.  
A jaszczurki tak jak smoki,  
tylko skrzydeł im brakuje.

### **Krasnal Świedelko:**

Zaraz Skrzat ci wytłumaczy.  
Pewnie dziwią cię te zmiany?  
Musisz być przygotowana  
zanim wielki cud się zdarzy.

### **Skrzat Długowąs:**

Ale zanim to się zdarzy  
musisz udać się wraz z nami.  
Tam przy leśnym wodospadzie  
wszyscy już czekają na nas.

Kiedys byłaś tam już z tatą,  
gdzie jednoczą się strumienie  
i spadając z wodospadu  
tworzą rozłożystą rzekę.

Właśnie tam gdzie wielki taras  
tworzy widok na kaskadę,  
gdzie się rodzą barwne tęczce  
rozłożyste jak wachlarze,

tam jako królewna wiosny,  
gdy osiągniesz pełnię mocy  
sama stworzysz cud natury,  
ujrzysz go na własne oczy.

(Teraz przed nimi pojawia się mostek, za którym na tamtym  
brzegu stoją wysokie drzwi przystrojone kwiatami.  
Skrzat Długowąż wchodzi na mostek i mówi do Ady)

**Skrzat Długowąż:**

Lecz by czary zadziałały  
muszę cię pokropić rosą,  
czarodziejską wodą z kwiatów.  
A więc stań tu przy mnie obok.

(Ada wchodzi na mostek, za nią Krasnal Świecidełko.  
Skrzat przyciąga wąsem kwiat rosnący tuż przy brzegu.  
Przechyla nad Adą zsypując na nią kryształki. Zapada  
ciemność, w której pojawia się muzyka pełna szumu liści  
i fal. Wszędzie czuć woń kwiatów. Kiedy zapala się światło  
trójka przyjaciół stoi przed wielkimi drzwiami przystrojonymi  
kwiatami i bluszczami. Ada stoi w pięknej sukni całej  
w kwiatach z wiankiem na głowie. Podchodzą do bramy.  
Ada dotyka i poprawia suknię kręcąc się dookoła. Krasnal  
Świecidełko wyjmuje różdżkę z żywopłotu przy bramie  
i podaje ją Adzie mówiąc)

**Krasnal Świedelko:**

Ado, uderz w drzwi trzy razy.  
Kiedy wrota się otworzą  
ujrzesz barwny świat przyrody,  
w którym ty będziesz królową.

Król krasnali cię zaprosił  
i ze swoją świtą czeka.  
Będziesz mogła uczestniczyć  
w najpiękniejszym cudzie świata.

Ale to jest niespodzianka,  
jeszcze trochę cierpliwości.  
Będiesz Ado zaskoczona  
widząc takie wspaniałości.

(Ada bierze do ręki różdżkę i uderza nią trzy razy w olbrzymie  
drzwi. Znow robi się ciemno, słyhać jak otwierają się wrota,  
słyhać szum wodospadu)

## AKT II

### SCENA I

(Szum wodospadu wzmaga się, z góry powoli spływa światło. Przed widownią i trójką przyjaciół pojawia się niesamowity widok. Po środku wodospad otoczony jest wysokimi głazami, z których spływają bluszcze. Dookoła duże kwiaty i po bokach czerwone krzewy berberysu. Po środku wodospadu tron. Na nim siedzi Król Krasnali, obok jego świta. Jeden krasnal trzyma poduszkę a na niej leży złota korona. Do pnących bluszczy zwisających z góry przymocowane są duże kokony – larwy motyli. Ada z przyjaciółmi przybliża się do tronu)

**Narrator:**

Spójrzcie dzieci jaka tęcza  
połączyła niebo z ziemią.  
Jakże w złotym blasku słońca  
wszystko mieni się zielenią.

Ileż kwiatów, powojników,  
traw wysokich aż do nieba.  
Kiedy zbudzą się motyle  
wszystko zacznie drzeć i śpiewać.

Lecz zostawmy to Królowi,  
niechaj wiosna zatriumfuje.  
Już za chwilę zobaczycie  
jak narodzą się motyle.

**Skrzat Długowąs:**

Ado zbliż się pod tron Króla  
i z uznaniem pochyl głowę.  
Dzięki tobie, druhnio wiosny  
pocznie się dziś życie nowe.

(Król krasnali wstaje z tronu, rozkłada szeroko ręce z uśmiechem i idzie do Ady. Ada pochyla głowę. Król dotyka ją berłem i w jednej chwili Ada staje się motylem. Król bierze koronę z poduszki trzymanej przez krasnalę i zakłada na głowę Ady i biorąc ją za rękę prowadzi pod wiszące kokony zwisające z liści i lian, mówiąc do niej)

**Król Krasnali:**

Tobie przypadł znów ten zaszczyt,  
widać tak ci przeznaczone,  
może dobry duch przyrody  
chciałby ciebie wziąć za żonę.

Bo tak wciąż mi podpowiada,  
to jest skarb taka dziewczyna,  
gdy obejrzał twój ogródek,  
piękne botaniczne wzgórze.

Oj zasługa to rodziców,  
że tak dbasz o piękno ziemi.  
Dobrze że tak szanujemy  
miejsca gdzieśmy się rodzili.

(Król dotyka dłonią kokonów a one ruszają się, tak jakby to, co jest w środku chciało wydostać się na zewnątrz)

**Król Krasnali:**

Ado dotknij a poczujesz  
jak tam w środku tętni życie.  
Otwórz każdy kokon różdżką  
a pojawią się motyle.

Każdy biolog ci to powie,  
najpiękniejsza jest ta chwila,  
właśnie to przeistoczenie,  
przejście larwy w kształt motyla.

(Wszyscy śpiewają piosenkę Narodziny Motyli . Ada dotyka  
każdego kokonu, które powoli otwierają się i wychodzą z nich  
motyle. Gdy Ada dotyka ostatni kokon kończy się piosenka.  
Pierwszy motyl, który osuszył skrzydła i szeroko rozwinął  
skrzydła, mówiąc porusza nimi ukazując swoje wdzięki.)

**Paź Królowej:**

Gdy osuszę skrzydła w słońcu  
zaraz nimi zatrzepocę.  
Gdy rozwinę je szeroko  
wszystkich nimi zauroczę.

(Rozpościera je bardzo szeroko, biegając drobnymi kroczkami  
między wszystkimi uczestnikami prezentuje swój urok.)

**Paź Królowej:**

Jestem piękny Paź Królowej,  
moje skrzydła to witraże.  
Lubię nieskończona przestrzeń  
aż od gór po morską plażę.

(W tym samym czasie próbują swoich skrzydeł inne motyle  
machając skrzydłami i próbując latać.)

Piję nektar z różnych roślin,  
z kwiatów kopru i marchewki.  
Nie pogardzę też pietruszką.  
Z kminku soczek też jest świetny.

(Wycofuje się do tyłu kłaniając się widowni, a do przodu wysuwa się następny motyl. Rozkłada szeroko skrzydła i obraca się wokół własnej osi)

### **Rusałka Pawik:**

A mnie zważ Rusałka Pawik,  
mam na skrzydłach pawie oczka.  
Na brązowym tle się mienią  
z odcieniami pomarańczy.

Chociaż może was to zdziwi  
czemu taki piękny motyl  
wybrał sobie kwiat pokrzywy  
żeby nektar z niego sączyć?

Lecz nic na to nie poradzę,  
tak natura mnie stworzyła,  
taki kontrast wśród zieleni,  
może w tym tkwi moja siła.

(Rusałka Pawik kłania się i staje z boku a do przodu wysuwa się motyl biały, Bielik Kapustnik)

### **Bielik Kapustnik:**

Poznajecie mnie kochani,  
to ja obywatel świata?  
W każdym miejscu jestem znany  
a gustuję w różnych smakach.



Zwą mnie Bielik Kapustniczek,  
bo kapusta jest mym rajem.  
Lubię także kwiat gorzycy  
i rzodkiewką nie pogardzę.

(Następny motyl balansuje między postaciami i mówi)

**Piękniś Sultanek:**

Mnie dokładnie obejrzyjcie,  
jasne pasma, tło brunatne.  
Plamki żółte i niebieskie  
też się mienią bardzo ładnie.

Wszystko niczym obraz, witraż  
uchwycony w czarną ramkę.  
Ach przyznacie moje dzieci,  
że to jest widoku warte?

Dodać jeszcze tylko muszę,  
że nazwali mnie genialnie.

(Pozostałe motyle cicho się śmieją)

I o ciszę bardzo proszę,  
śmiać się z kogoś nie jest ładnie.

Więc nazwali mnie Sultankiem  
bo wyglądam bardzo zgrabnie.  
I dodali także „Piękniś”  
Dzieci, czy to nie brzmi ładnie?

(Jeszcze raz się obraca i staje z boku. Teraz wyłania się  
Niedźwiedziówka Gospoia.)

### **Niedźwiedziówka Gosposia:**

Wszyscy chwalą swą urodę  
ten jest Paziem, ten Sułtanem  
a ja jestem Niedźwiedziówka.  
Tego właśnie nie rozumiem?

Fakt, że skrzydła mam brunatne  
ale także barwne plamki,  
które mienią się czerwono  
jak mój przysmak, owoc malin.

Tylko czemu też dodali  
do imienia mi, Gosposia?  
Tego także nie rozumiem,  
czyżbym była brzydsza, gorsza?

(I pokazuje się dzieciom na początku sceny, dumnie  
przechadzając się w prawo i w lewo machając skrzydłami)

Za to żyję jak królowa  
w barwnych parkach i ogrodach.  
Oraz w leśnych wrzosowiskach  
pełnych wdzięku i urody.

Gdzie wilgotno, gdzie soczyście,  
gdzie owoce jeżyn, malin.  
Gdzie kaliny czerwień płonie,  
tam jak chcecie się spotkamy.

Decydujcie, lećcie z nami,  
nawet tam na świata koniec.  
Bo w marzeniach spełnisz wszystko,  
w swych wyobrażeniach.

(Wszyscy podchodzą na skraj sceny i śpiewają)

## PIOSENKA O MOTYLACH

Nie ma jak to z motylami  
wędrować po świecie.  
Nad łąkami, nad rzekami,  
po zielonym lesie.

W górach także jest przecudnie,  
w ogrodach i parkach.  
Nad stawami, jeziorami  
też miło polatać.

Cudem świata nas nazwali,  
promieniami tęczy.  
Kiedy z larwy się zmieniamy  
w podniebne okręty.

W rozsypane blaski słońca  
i promienie rosy.  
Gdy lecimy wszyscy na nas  
zwracają swe oczy.

Tylko dla was istniejemy  
dla świata urody.  
Dbajcie dzieci o tę ziemię,  
o ziemskie ogrody.

**Kurtyna**



Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku



**Turek**  
miasto z potencjałem

Publikacja powarsztatowa „Świat wierszem pisany” powstała w ramach projektu „Lament jest stąd” i stanowi część Zadania „Działajmy razem - wielkie rzeczy w małym mieście” finansowanego z

**BLISKO – BIBLIOTEKA | LOKALNOŚĆ | INICJATYWY |  
SPOŁECZNOŚĆ | KOOPERACJA | ODDOLNOŚĆ**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025.



Narodowy  
Program  
Rozwoju  
Czytelnictwa  
2.0



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego w ramach  
realizacji Narodowego Programu Rozwoju  
Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



**NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY**